Nr. 170 We Lwowie, Czwartek dnia 24 Lipca 1884. Rok XXIII.

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po ołudniu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 złr. 50 cnt.

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie . . . 2 złr. — „
Kwartalnie: W państwie austrjackiem . . 6 „ — „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej, „ Francji, „ Belgii i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Nad Serbii . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE bióro administracji „Gazety Nar.“ **ulica Kopernika l. 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 1 Paris, Otto Maas w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 1?. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, I. Wollzeile 14. Maurycy Stern, Wollzeile 22, w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, i G. L. Daube et Comp.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 23. lipca.

(Rada ministrów. — Ustawa przeciwko pijaństwu. — Ruina polskich właścicieli dóbr. — Biali hiszpańscy. — Ostrożności z powodu przyszłego przyjazdu cara do Warszawy. — Dalsze szczegóły do wycieczki Madiarów do Pragi. — Lekcja, jaką otrzymał hr. Taaffe w sejmie morawskim. — Prezydjum sejmu bukowińskiego.)

W poniedziałek odbyła się, jak donoszą telegraficznie do *Czasu*, pod przewodnictwem hr. Taaffego, który przybył dnia przedtem z dóbr swoich czeskich, Rada ministrów przy udziale p. namiestnika Zaleskiego, w sprawie akcji ratunkowej w Galicji. Konferencja zakończyła się zapewnieniem dalszej znacznej pomocy ze skarbu państwa.

Na tem posiedzeniu uchwalono zwołanie sejmu galicyjskiego na dzień 2. września.

W zeszycie lipcowym czasopisma ministerjalnej komisji statystycznej podane są cyfry wyroków sądowych, wydanych na podstawie ustawy karnej przeciw pijaństwu w Galicji. Rezultat działania sądów w tym kierunku jest następujący:

I. Za publiczne opilstwo zapadło wyroków:

w r.	1878	1879	1880	1881	1882	1883
	18.346	17.848	17.475	18.995	20.863	22.043.

II. Za umyślne doprowadzenie do stanu opilstwa:

w r.	1878	1879	1880	1881	1882	1883
	291	277	346	320	271	237.

III. Za wydawanie trunków już pijanym:

w r.	1878	1879	1880	1881	1882	1883
	724	790	637	850	887	1.076.

IV. Za upajanie małoletnich:

w r.	1878	1879	1880	1881	1881	1883
	4	10	25	23	12	10.

Ogółem w ciągu sześciu lat od czasu istnienia ustawy wydano wyroków na podstawie ustawy przeciw pijaństwu 122.362, z tych 115.570 przeciwko pijakom a 6.792 przeciw szynkarzom. Na 1000 ludności wypada 3.[illegible] wyroków.

Ustawa ta jest w ogólności zastosowywaną w praktyce nader [illegible] i tylko w tych rzadkich wypadkach, które dostają się urzędownie do wiadomości sądów. Lecz [illegible] zakorzenia w masach ludności [illegible] pijaństwa, i dlatego wpływ jej pozytywny można za nader dobroczynny.

Do *Dziennika Polskiego* donoszą z Borszczowa:

„Stosownie do życzenia przesyłam spis majątków dominikalnych w powiecie borszczowskim, będących własnością żydów: 1. Borszczów, 2. Korolówka, 3. Krzywcze, 4. Kudryń, 5. Juziampol, 6. Tarnawka, 7. Piłatkowce część, 8. Załucze, 9. Panowce, 10. [illegible], 11. [illegible] i 12. Olchowce.

„Dobra zostające w dzierżawie u żydów: 1. Germakówka, 2. [illegible], 3. Zalesie, 4. Niwra, 5. Horoszowa, 6. [illegible], 7. [illegible], 8. Łanowce, 9. Pieczarna, 10. [illegible], 11. Cygany, 12. [illegible], 13. [illegible], 14. [illegible], 15. Okopy, 16. Szuparka, 17. Szyszkowce, 18. Skowiatyn, 19. Muszkarów, 20. Olchowce część, 21. Wołkowce nad Dniestrem.

„Połowa więc większych posiadłości znajduje się albo jako własność, albo jako dzierżawa w rękach żydowskich, nie wliczając w to gruntów włościańskich. Małe majątki dominikalne, chociaż jako właściciele tychże figurują jeszcze chrześcijanie, są w większej części tak obdłużone, że prawdopodobnie przejdą również w ręce żydowskie.“

* * *

Stronnictwo rojalistowskie średniowieczne, to, które goni resztkami dawnej fortuny politycznej z r. 1873, nie chcąc uznać hr. Paryża za Filippa VII., ani Napoleona Hieronima za Napoleona IV., ani Wiktora Napoleona Hieronima za Wiktora I. — bo wszystko to zarażone jest nowoczesnością, i we własnym interesie chce jej dalej płacić, upatrzyło sobie za gracza [illegible] Francji pretendenta. Jest nim jakiś książę hiszpański Jayme (Joachim). Filipowcy, republikanie i bonapartyści nazywają ich stąd „Blancs d'Espagne“ (biali hiszpańscy), a w żywej mowie jest to dwuznacznik, bo znaczy jeszcze i „kredę hiszpańską“. Kredą też tylko będzie cała ta królewskość, którą strupieszali starcy bawią się jak dzieci.

* * *

Cara spodziewają się w Warszawie w sierpniu; przygotowania widać wszędzie — restaurują się pałace dworskie i parki. Policja i żandarmerja krzątają się gorączkowo — czemu się bynajmniej dziwić nie można po aresztowaniu Bardowskiego. Ostrożności przedsięwzięte noszą na sobie cechę popłochu; — wyszło rozporządzenie, aby rezydencji Moskale przybywający do Warszawy z carstwa legitymowali się z celem swego przyjazdu, w razie przeciwnym mają być natychmiast odesłani do miejsca, zkąd przybyli.

Polecono użyć 13 tysięcy wojska do zajęcia kolei w czasie przyjazdu cara; — dwójkami stać mają żołnierze i strzedz na całym torze kolejowym bezpieczeństwa.

* * *

Stu Madiarów peszteńskich towarzyszyło trzystu Czechom peszteńskim w wycieczce do pragskiego teatru czeskiego. Jak wiadomo, Madiary, mimo wszelkich zaciętych walk partyjnych w swojem łonie, są zawsze w podrzędnych sprawach niezłomnie solidarnymi wobec zagranicy, do której i Przedlitawia należy; widzieliśmy to np. w takzwanej wojnie wołowej. Jeszcze kilka lat temu panowała we Węgrzech nienawiść okropna względem Czechów jako Słowian. Dzisiaj nagle, niespodzianie, bez interwencji politycznych, przychodzi do skutku ten wyjazd Madiarów, polityki znamienite miejsca zajmujących, do Pragi, dla uczczenia narodowego instytutu czeskiego, i nietylko ani jeden głos przeciw temu się nie ozwał w publicystyce węgierskiej, ale owszem np. *Pesti Naplo* wielce sympatycznie to przyjął, i ten artykuł za wyraz całej opinji węgierskiej został uznany.

Gdy potem nadeszły do Węgier doniesienia o wiadomych nam serdecznych powitaniach po stacjach kolei i w Pradze, [illegible] powitaniach pism czeskich, wszystkie dzienniki węgierskie, nawet prowincjalne, zajęły się temi faktami, dołączając najprzyjaźniejsze dla Czechów uwagi.

Godnym uwagi jest artykuł *Pesti Napla*. Oświadczywszy z powodu wzniesienia teatru czeskiego, do którego lud czeski składał ze wszystkich stron [illegible], że Węgry z szczerem uznaniem poglądają na odwieczną walkę Czechów o swój byt narodowy, który obecnie tak świetnie [illegible], powiada *Pesti Naplo*:

„Dzisiaj chcą Czesi pracować dalej w [illegible], i dlatego [illegible] austrjackiej i [illegible] Węgrów, że dualizm godzi się z autonomią krajów; że zasadą ich jest, iż bez Węgier Austrja utrzymać się nie zdoła, gdyżby inaczej do Niemiec napowrót przypaść musiała, dlatego więc dualizm i sankcję pragmatyczną utrzymać należy; a dalej, iż niemniej i Węgrom zależeć musi na istnieniu i spotężnieniu Czech i narodu czeskiego, Czechy bowiem są przedmurzem Wschodu od nawały germanizatorskiej, i gdyby Czechy runęły, przyszła by kolej na Węgry.

„Podstawą sympatji ludów są ich wzajemne interesa. Gdy się na polu polityki praktycznej zejdą interesa Czech a Węgier, to i sympatja przyjdzie. Wszak do odnowienia ugody austro węgierskiej nie daleko — tam możemy skompenzować nasze dążności polityczne. Wszakże już i obecnie z radością witamy poprawienie się obopólnego stosunku tych dwóch narodów.

„Dawniej uważano by za niepodobieństwo, aby Madiary z Budapesztu jechali do Pragi dla udziału w jakiej uroczystości narodowej. Dzisiaj to się samo zrobiło, bez specjalnego zaproszenia. A gdy by rzecz tę przygotowano, to było by nas więcej przybyło, a oprócz węgierskiej sztuki i literatury była by także i polityka węgierska swoich reprezentantów do Pragi wysłała. Budowa i otwarcie prawdziwie monumentalnego czeskiego teatru narodowego jest wypadkiem arcypamiętnym w dziejach narodu, który walką toruje sobie drogę. Jest w Pradze czeski uniwersytet, czeski teatr, czeskie muzeum, czeskie Towarzystwo umiejętności. My Węgrzy wiemy najlepiej, co to znaczy — to znaczy wskrzeszenie Czech!

„Dobrze uczynili ci z naszej braci madiarskiej, którzy pojechali powitać te Czechy. Czechom zaś dziękujemy, że gości madiarskich madiarskiem słowem witali, — bo i czemuż mielibyśmy sobie być wrogami?!“

Peszteński korespondent *Politiki* dodaje ważny komentarz:

„Tak na nasze powitanie odpowiedział dziennik, może najzazdrośniej czuwający nad interesami węgierskiemi. Naród czeski może z tego powziąć, że w Węgrzech pragną gorętszego jeszcze rozwoju stosunków między Węgrami a Czechami, które się obecnie serdeczniejszemi i ściślejszemi stały. Skoro ze strony czeskiej nastręczy się sposobność do ponownych, ale już nie improwizowanych odwidzin w Pradze, zgromadzi się w stolicy czeskiej cały polityczny i literacki świat węgierski, wszystkie znakomitości i powagi. Taksamo też mogą być Czechy pewnemi, że w razie gdyby synów swoich wysłały do Budapesztu, np. w odwiedziny opery, która niezadługo otwartą zostanie, spotkało by ich w stolicy Węgier przyjęcie prawdziwie królewskie.“

Pester Lloyd nie podaje wprost artykułu z powodu wizyty Madiarów w Pradze, ale czyni coś jeszcze lepszego. Oto wykazawszy centralistom, że ich stronnictwo jest wewnątrz rozbite, że lud mu wypowiedział posłuszeństwo, że ich rządy nie są ani dla Austrji, ani dla Węgier, ani dla sojuszu z Niemcami potrzebne, że polityki abstencyjnej chwycić się nawet nie mogą, że sojusz Czechów, Polaków i konserwatystów niemieckich mądrze sprawy prowadzi — doradza *Pester Lloyd* centralistom — aby przyjęli fakta dokonane, t. j. pogodzili się z Taaffem, inaczej prąd wypadków bez miłosierdzia wyrzuci ich jak fala trupy na brzeg wyrzuca.

* * *

Srodze zemściła się na hr. Taaffem jego polityka co do składu sejmu morawskiego. Nie chciał żadnej większości, puścił w ruch środkowców, i stało się, że centraliści mają przewagę kilku głosów, i na tej podstawie chcą zadać rządowi policzek formalny; mianowicie w komisji weryfikacyjnej ośmioma głosami swoich, do których przyłączył się środkowiec hr. Dubsky jako dziewiąty przeciw pięciu głosom czeskim uchwalili unieważnić mandat namiestnika hr. Schönborna, tylko mocą tej jednej racji, iż się spodziewają mieć w tym wypadku wbrew hr. Taaffemu większość w sejmie. I już nawet rozgłosili, że namiestnik złoży mandat, gdy tymczasem pewnem jest, że go nie złoży, ale owszem i sam wystąpi we własnej obronie. Pomówimy jeszcze o tej sprawie, gdy wejdzie na stół w sejmie. Zdaje się, że w razie unieważnienia mandatu hr. Schönborna, hr. Taafe rozwiąże sejm morawski, i postara się o taki nowy, któryby już nie popadł w ręce centralistów. Dla centralistów przeto zwycięztwo w tym wypadku byłoby zabójstwem — ale i nie inny los ich czeka w razie, gdyby przecie nie uzyskali większości w sejmie. I to są mężowie stanu!

Marszałkiem sejmu bukowińskiego mianowany br. Aleksander Wassilko, a wicemarszałkiem dr. Józef Rott.

Fundacja skarbkowska.

Zarzuty przeciw administracji fundacji hr. Skarbka w ostatnich czasach często się powtarzające, powołały kuratorję do następującego, na prawdziwych datach opartego przedstawienia całej sprawy i gospodarki tej fundacji, począwszy od 1. lipca 1866 r., w którym to dniu rząd po 17-letniej administracji oddał takową napowrót kuratorowi.

W jakim stanie znajdował się majątek tej fundacji przy oddaniu, o tem świadczą akta oddawcze, spisane przy odbytej lustracji w obecności kuratora, urzędników rządowych przez namiestnictwo wydelegowanych, członków Rady administracyjnej i przy współdziałaniu rzeczoznawców lasowych.

Akta oddawcze wykazują:

I. że stan kasy ogółem wynosił 4.694 złr. 20½ ct., w papierach wartościowych 193.468 złr. 13 ct.

II. Wedle budżetu przez rząd w r. 1866 spodziewany był czysty dochód z całej fundacji 32.213 złr.

III. Stan długów hipotecznych na dobrach fundacji intabulowanych przedstawiał kwotę, mianowicie należytość:

a) do funduszu religijnego na Bukowinie 45.000 złr.

b) do Zakładu kredytowego gal. ciążącego na Drohowyżu, Ostałowicach i innych 59.145 złr. 26 ct.

c) hipotekowane 16.489 złr. 38 ct. Razem 120.634 złr. 64½ ct.

IV. Budowa zakładu Drohowyskiego w r. 1862 rozpoczęta, wstrzymaną została przez rząd z powodu niewłaściwych planów, które znacznym zmianom podpaść musiały, tak, że część nawet już wyprowadzonych do dalszego wykonania projektowanej budowy Zakładu fundamentów, z dość znacznym kosztem przez nową administrację rozebrać musiano.

V. Gmach teatralny w r. 1842 przez ś. p. fundatora wykończony, już przy oddaniu w r. 1866 przedstawiał znaczne wadliwości tak co do bezpieczeństwa od ognia, jakoteż co do trwałości w pojedynczych częściach, i wymagał znacznych rekonstrukcyj, przytem ciężył na nim przywilej, połączony z utrzymaniem niemieckiego teatru.

VI. W dobrach:

a) budynki, których liczba przenosi 400, znajdowały się, jak świadczą opisania przy aktach oddawczych, w złym stanie, wymagały znacznych restauracyj;

b) grunta i lasy nie były odgraniczone, ani też rowami opatrzone.

Plany gospodarcze, dotyczące lasów, nie były sporządzone, i zarząd jak i wyzyskiwanie takowych nie były uregulowane.

c) Na gruntach i lasach ciężyły ogromne s e r w i t u t a i przeszkadzały wszelkiemu rozwojowi gospodarstwa i podniesieniu dochodów.

Wobec powyż wykazanego stanu majątku fundacyjnego przy odbiorze onegoż, kuratorja wykazać może następujące rezultaty, osiągnięte w ciągu jej administracji 18-letniej, tj. od 1. lipca 1866 do 1884 r.

ad I., II. Czysty dochód z fundacji przedstawiał wedle zamknięć rachunków za r. 1881 93.120 złr. 63½ ct. r. 1882 88.672 złr. 11½ ct., za 1883 95.638 złr. 66 ct. Razem 277.431 złr. 41 ct., zatem przeciętnie rocznie 92.477 złr. W porównaniu z dochodami przy odebraniu budżetu na r. 1866 preliminowanemi w kwocie 32.213 złr. podniósł się o 60.264 zł. rocznie.

Przyczem uwzględnić należy, że administracja rządowa nie utrzymywała ani biura centralnego ani też kas filialnych i zastępców obszarów dworskich, które to agendy pełniły kasy rządowe i urzęda powiatowe. Dziś zaś wydatki za powyż wskazane czynności wynoszą rocznie w samej administracji centralnej 14.950 zł.

III. S t a n d ł u g ó w c i ą ż ą c y c h na fundacyi wynosił z końcem r. 1883 mianowicie:

a) Gal. Tow. kredyt ziem. z dóbr Drohowyża 11.939 złr. 22 ct., z dóbr Ostałowic 2.272 złr. 75 ct. razem 14.211 złr. 97 ct.

b) inne wykazana przez rząd a niehipotekowane długi 16.489 złr. 38 ct. ogółem 30.701 złr. 35 ct.

Zatem od stanu długów z 1. lipca 1866 mniej o 89.933 złr. 29½ ct.

ad IV. Budowę zakładu Drohowyskiego i urządzenie onegoż z folwarkiem, ogrodem fruktowym i warzywnym wykończono i oddano do użytku w r. 1876.

Koszta tegoż wynosiły 537.035 złr. 57 ct.

ad V. W gmachu teatralnym uskuteczniono znaczne rekonstrukcje celem zabezpieczenia od ognia, mianowicie urządzono ogniotrwałe stropy i drzwi w wyjściach strychowych — rozmaite ogniotrwałe główne schody — a w teatrze przeistoczono pomienione wyjścia i urządzono ogniotrwałą kurtynę, nareszcie urządzono nowe wychodki.

ad VI. W realności Kortumówka założono nowy sad, obejmujący 1.500 szlachetnych drzew, które już od kilku lat rodzą, i podniesiono przez wprowadzenie strzelnicy wojskowej dochód z 1.470 złr. na 4.000 złr.

VII. W dobrach fundacyjnych, które położone są w 8 powiatach, wyprowadzono nowe budowle, uskuteczniono restauracje i melioracje, które korzystnie oddziałały na podniesienie dochodu, mianowicie:

1. W dobrach B r z o z d o w c e wystawiono nową stodołę i młyn amerykański, i zrestaurowano gorzelnię, wołownię i inne budynki.

2. W dobrach D r o h o w y ż e osuszono za pomocą kanałów sianożęci za Dniestrem i uzyskano przez to większy czynsz o 8.000 złr. rocznie. Oprócz tego wyrestaurowano znacznym kosztem gorzelnię i wołownię, jakoteż wystawiono kilka nowych budynków na folwarkach.

3. W dobrach R o ż n i a t ó w wybudowano 2 tartaki i umożliwiono tem sprzedaż drzewa jodłowego i świerkowego. Oprócz tego nabyła fundacja realność za 6.000 złr. i młyn amerykański za 14.000 złr.

4. W dobrach O p a r y i S ł o ń s k u wybudowano nowy folwark na Szwydce i obsuszono część sianożęci i stawisko — wystawiono kilka nowych budynków.

5. W dobrach O s t a ł o w i c e zrestaurowano znacznym kosztem pałac, gorzelnię, wołownię i inne budynki.

6. W S m o r z u i K l i m c u wybudowano dwa tartaki, cztery nowe karczmy i zrestaurowano znaczną część budynków gospodarskich.

7. W dobrach Ż a b i e wybudowano nowe pomieszkania dla rządcy, leśniczego i podleśniczego — i przeprowadzono procesa celem odzyskania gruntów przez włościan nieprawnie używanych.

VIII. L a s y f u n d a c y j n e, które obejmują przeszło 40.000 morgów, nie były jak świadczą akta oddawcze i sprawozdania wydelegowanych leśników, ani odgraniczone, ani też wedle planów zagospodarowane, przytem obciążone rozmaitemi serwitutami.

Administracja przeprowadziła, mianowicie w dobrach Drohowyże, Brzozdowce, Opary, Rożniatów, Ostałowice odgraniczenia, po największej części rowami — przytem urządzono dla łatwiejszego wywozu drogi, i sporządzone plany gospodarcze.

19

NA PROGU SŁAWY.

Szkic z życia artystycznego.

przez

WANDĘ MŁODNICKĄ.

(Ciąg dalszy.)

— Wątpię, aby ktokolwiek z tu obecnych mógł mieć na sumieniu to usposobienie pana Kazimierza. Musi być zawsze mało towarzyski.

— Ma pani słuszność — przyznał Lolo — on zawsze taki rozmarzony, idealny, cofnięty w siebie, dusza pełna poezji i piękna. Czy uwierzy pani, że ten fantasta dotąd nie kochał! — Emilka słuchała uważnie a Lolo spojrzał tylko czy robi wrażenie i mówił dalej:

— Jako kolega i przyjaciel Kazimierza interesuję się szczerze wszystkiem co go dotyka i obawiam się, że obecnie wszedł w niebezpieczne stadjum uczucia — tu zrobił pauzę i zapytał nagle: Czy pani nie chciałaby mię w tej mierze objaśnić?

— Zkądże ja? — zapytała panienka — wczeraj dopiero widziałam pana Kazimierza pierwszy raz a dziś ani słowa do mnie nie przemówił.

— Istotnie, w takim razie trudno — pomyślał Lolo. W tej chwili stanęła w kole obok niego ładna pocztmistrzowa.

— Co to za szczęście panią mieć w sąsiedztwie! — mój zamiar jechania dalej spełzł na niczem, skoro panią na poczcie ujrzałem — przepadło — nie mogłem — musiałem zostać a nadzieja spotkania pani tutaj utrzymała mię przy życiu — trzepał Lolo.

Kobieta wypatrzyła się zdziwiona — nową jej była ta werwa, nigdy komplimenta nie były jej podane w formie równie namiętnej. Westchnęła i ścisnęła go za rękę — Lolo już się zorjentował.

— Mądrej głowie dość na słowie, a malarzowi wystarczy odmrugnąć — szepnął jej do ucha. To nie pojęcia jak pani żyć tu może w tem ciasnem otoczeniu — mając tak niewdzięczne tło na tyle wdzięków — unosił się Lolo.

— Wolałby powiedzieć, że mię wymaluje — myślała kobieta.

— Czy pani nigdy nie zapragnęła zmiany, szerszego horyzontu, innych wyobrażeń, blasku i świetności wielkiego świata, któryby pani piękności przyklasnął?

— Ach! mój panie, i tu by nieźle było, gdyby nie te sługi...

— Jakto? — zapytał Lolo, zbity nieco z toru swego fantastycznego zapędu.

— Ot, teraz naprzykład mam koczkodana co nigdy nie da na czas obiadu, a mój mąż jakby na złość, jakiś taki akuratny ma żołądek, że mu szkodzi jak nie na godzinę — sceny mi potem robi, dziś aż płakałam — a wszystko przez sługę.

— Ach — zawołał Lolo ubawiony — to najlepsza rada, aby pan pocztmistrz dobrodziej sprowadził zegar z Paryża, to nowy wynalazek umyślnie dla służby — zegar co bije.

— Ależ mamy taki — przerwała pani pocztmistrzowa.

— Nie pani łaskawa — tamte biją w kark, godziny, albo jak kto chce i kwadranse nawet, każda potem pilnuje godziny.

— Co też pan mówi — wołała zdziwiona kobieta — e, żartuje pan!

— Już od chwili, łaskawa pani — ja tak, z przyzwyczajenia — i już roztrzepaniec znalazł się w środku grających jako kot.

Po kolacji tańce przeciągnęły się długo w noc. Znowu spotkał damy niemiły zawód, Kazimierz nie brał w nich udziału, za to Lolo zdobył sympatję wszystkich serc, niezmordowany w tańcu i rozmowie, był duszą salonu.

Około trzeciej rano rozeszło się towarzystwo a my udamy się za artystami do ich pokoju. Lolo leży w łóżku, Kazimierz zaś siedzi konno na krześle, oparty łokciami o poręcz jego — obaj palą cygara i rozmawiają. Lolo obmawia wszystko i wszystkich, jest właśnie wśród tyrady opisującej sędzinę.

— Profil by był, ale *en face'u* nie ma — śledź między dwie deski w prasę wzięty, płaskorzeźba istna. W gębie Colosseum, czekaj Kazik, rymami te wdzięki opleję. Przewiędła, przestygła a sentymentalna, ale w ciekawości i łatwowierności — monumentalna!

— Otoś kłamać musiał — rzucił Kazimierz puszczając w górę gęsty kłąb dymu.

— A cóż bym robił — odparł tamten z rodzajem zdziwienia. Słuchaj dalej — przystojna i strojna pani pocztmistrzowa — na wszystko gotowa — rymuje Lolo śmiejąc się, w czem mu Kazimierz mimowoli wtoruje. A panna Emilia biała jak lilia — wcale ładna i do rzeczy, niech mię drzwiami ścisną jeżeli nie prawda, a tak na ciebie Kaziku czule pogląda — masz w rekonwalescencji więcej szczęścia niż rozumu — w lot i jest ptaszek, tylko sieć przyciągnąć.

— Przyciągaj za mnie — bo ja passe — odparł Kazimierz z uśmiechem — przyznaję że ładna, ale nie interesuje mię wcale.

— Jakto! — jest tu — w domu — przez sień tylko i nie interesuje cię? — ależ warjat jesteś mój kochany — mówiąc z tym rabinem.

— Z jakim rabinem? — zapytał Kazimierz.

— Ot, stara historja — jewrej jakiś poszedł do rabina bardzo mądrego i żalił się i prosił o radę dla syna, który jest myszygen bo w katolickich knajpach siedzi, kiełbasy gryzie i dziewczęta całuje. A rabin mu na to — bo mądry był, tak odpowiedział: — gdyby on dziewczęta gryzł a kiełbasy całował, to on by był meszygen. — Ty podobno kierujesz się na takiego. — Kazimierz w głos się roześmiał.

— Fakt jest, że większego szaleńca nikt na świecie nie widział, ale gadaj — gadaj, jakoś mi się dobrze pali przy twojej gawędzie. Przenicowałeś zdaje mi się całą tutejszą płeć piękną w komplecie, oszczędzasz tylko moje siostry z wstrzemięźliwością godną podziwu. Pomogę ci w tem — Marynia cnota uosobiona — Józia koza postrzelona.

— Ależ pozwólno! obruszył się Lolo — wyrażasz się jak — jak...

— Jak brat — dokończył Kazimierz.

— A ja ci powiadam, że panna Józia zrobiła na mnie największe wrażenie...

— Z tegorocznych czy hurtem? — przerwał mu Kazimierz.

— Hurtem — abyś wiedział — śliczna, cudna, urocza, zachwycająca...

— Czekaj — rymujno — będzie dalszy ciąg cenzurowanego, ale jeżeli ci się Józia podobała, to dopiero odemnie się dowiesz dlaczego. — Oto dla tego, że do mnie podobna.

— Et, głupstwa gadasz! — rzucił Lolo.

— Samemu byłoby ci smutno, robię to z grzeczności — zaśmiał się Kazimierz.

— A ja ci powtarzam i klnę się na sztukę świętą, na koleżeńską uczciwość — żem się w tej siostrze twojej zakochał po uszy — upewniał Lolo z zapałem.

— To szczęście, że prześpisz tę sprawę i że jutro jedziesz, — rzucił Kazimierz.

— Czy spać będę to kwestja, że jechać muszę to prawda, ale że wrócę — na to możesz duszę zastawić.

— Spij kochanie, spij — zawołał Kazimierz rzucając się na sofę i zdmuchnął światło. Za chwilę Lolo spał snem sprawiedliwych. Kazimierz leżał, cisza była mu miłą a gdy go spokój ogarnął, pojawiła się w myśli jego postać błogosławiąca którą miał odtworzyć — blada, mglista jeszcze i niewyraźna, ale była — artysta myślał i tworzył. O świcie dopiero zasnął znużony.

IX.

Minął wrzesień. Zdrowie Kazimierza [illegible] szcie ustaliło się na dobre, też dzień cały [illegible] zamknięty w siebie pracował z zapałem, wieczory spędzając na przechadzkach w lesie. Nie był nigdzie, nie przyjmował nikogo, na listy nawet nie odpowiadał, pracą odgraniczył się jeszcze bardziej od całego świata. Obraz ukończony stoi na sztaludze a Kazimierz wyszedł zamówić miejsce na poczcie gdyż wyjeżdża jutro.

W pokoiku jego tymczasem siostry podziwiają dzieło jego, objęły się i szepcą ciche słowa — tak im tu uroczysto jak w kościele. Koło nich Emilka wsparta na ramieniu Józi, chyli głowę przed tą ręką błogosławiącą.

Figura naturalnej wielkości po kolana, występuje jasno z mglistego tła, jedną ręką rozchyla suknię na zranionej piersi, drugą błogosławi. Głowa piękna wyrazem wszechprzebaczenia i wszechmiłości robi potężne wrażenie — otwiera bezdenną przepaść dla myśli — czuje się że artysta malował z pietyzmem i natchnieniem i stworzył dzieło z ducha dla dusz. Nikt bez wzruszenia nie odejdzie od tego obrazu i nikt, kto jej pragnie, nie odejdzie bez pociechy.

Dziewczęta stoją obok siebie, Marynia zdaje się modlić, poleca Kazika opiece Tego, który był jest i będzie — Józia cieszy się obrazem i z żalem go żegna, a Emilka — trudno odgadnąć co myśli; czy to może ciężar warkoczy tak jej główkę chyli ku ziemi, czy smutek jaki, czy troska...

Siostry milcząc wróciły do siebie, Emilka zaś drugiem wyjściem skierowała się ku sieni, gdy jednak drzwi za tamtemi się zawarły, wróciła od progu, uklękła przed obrazem w niemej rozpaczy, wpatrując się jeszcze w twarz Zbawiciela a łzy gorące padały z jej oczu.

Kocha [illegible] tak jak się kocha majątat [illegible] piękno- [illegible] ukocha- [illegible] czar [illegible] poezji i chyląc głowę [illegible] zjawiskom [illegible] świetlanem, podpada się złudnemu wrażeniu bo- [illegible] na ziemi.

IX. S e r w i t u t a, które ciężyły na gruntach i lasach, zniesiono lub uregulowano w 40 gminach, obejmujących 3898 osad i na 25 probostwach, i tym sposobem umożliwiono wprowadzenie racjonalnego gospodarstwa.

X. W roku 1868 wprowadzono w życie własny fundusz asekuracyjny, który z końcem roku 1883 przedstawia kapitał 42.710 zł. 41 ct.

XI. W roku 1880. założono fundusz emerytury dla urzędników, który z końcem roku 1883. wynosi 18.633 zł.

XII. W roku 1880. dopuścił się niestety urzędnik, kasjer zawiadujący kasą centralną znacznej prewarykacji w kwocie 32.000 zł. Służył on przeszło 40 lat fundacji i cieszył się nieograniczonem zaufaniem ze strony ś. p. fundatora, z którego to powodu i kuratorja mu takowego nie odmówiła.

Fundacja zabezpieczywszy się na dobrach i sumach Kulikowa, odzyskała już dotąd 21.968 zł. 94 c., resztę zaś bez wątpienia odzyska ze sum po ekstrykacji już w toku będącej.

Ubytek tak znacznej gotówki wobec nie odzownej potrzeby kapitału obrotowego dla utrzymania zakładu drohowyzkiego a szczególnie warstatów tamtejszych — zmusiły administrację za zezwoleniem Rady, do zaciągnienia chwilowej pożyczki w kasie oszczędności, przez pokrycie papierami wartościowemi własnego funduszu asekuracyjnego, których stan z końcem r. 1883. wynosił 26.971 zł. 26 c.

Kuratorja i Rada adm. wzięła pod ścisłą rozwagę tę kwestję finansową, i w tym celu odbyła się już ankieta, dla wprowadzenia reformy i oszczędności w administracji.

Powyż przedstawione daty i rezultata z 18-letniej administracji majątku fundacyjnego, podaje się do wiadomości i sprawiedliwego ocenienia z tą uwagą, iż zakres działania administracji, jak ją wyżej wyszczególniono, obejmował zarząd dóbr w ośmiu powiatach rozrzuconych, składających się z 5 miasteczek i 40 wsi, około 50.000 morgów lasu, jakoteż zarząd gmachu, przedsiębiorstwa teatralnego i zakładu drohowyzkiego — w którym się mieści 400 s i e r o t, 9 warstatów — i że ta administracja prowadzoną była z przestrzeganiem wszelkich f o r m a l n o ś c i biurowych i dokładnej rachunkowości.

Z kuratorji fundacji hr. Skarbka.

„National Zeitung“ o stosunkach polsko-moskiewskich.

W ostatnim numerze *Nat. Ztg.* pojawił się obszerny artykuł pod tytułem: „Polsko-rosyjskie stosunki“, który jako zasługujący na uwagę, podajemy w dosłownem tłumaczeniu:

„Od wielu miesięcy rozpisują się znów tak moskiewskie jak polskie dzienniki nad możliwością pogodzenia pokojowego i zlania obu współplemiennych narodów. Po krótkich aspiracjach przyjaźni, po zamianie uprzejmych wyrazów, wybucha przecież zawsze nanowo dawny, niedający się zagodzić antagonizm. Raz przychodzą Moskale do przekonania, że urzędnicy ich, nawet oficerowie w polskich miastach nie umieją się obronić urokowi i fantastyczności polskiego pierwiastku i z zakamieniałych Moskali wychodzą na idealistów polskości; z innej znów strony skarżą się Polacy na środki rządu moskiewskiego, mające na celu ucisk ich kościoła, szkoły i języka. Z goryczą ironii wskazują na sprzeczność panującą między słowami a czynami słowiańskich choragów. Kiedy zapalają się dla wielkiego słowiańskiego państwa przyszłości i dla dziejowego posłannictwa Słowian, usiłnją zniszczyć jedyne słowiańskie plemię, które stanowi pomost między ich barbarzyństwem a europejską kulturą. Czyż jest antagonizm ten do rozwiązania?

Czyż w ogóle jest w czasie przewidzialnym możliwość zbratania się i zlania Polaków z Moskalami na podstawie idealnego, wszystkie słowiańskie plemiona obejmującego państwa lub federacji ludów?

Nie zbywało na dobrej chęci, na różnych usiłowaniach wzajemnego zbliżenia się ani w Petersburgu, ani w Warszawie. Dopóki żył car Mikołaj I., uchodzili w jego oczach, w oczach moskiewskich urzędników i oficerów Polacy za zwyciężonych buntowników. Każdy Polak zasługiwał w gruncie rzeczy w ich oczach na osobistą karę za rewolucję i wojnę w latach 1830 i 31.

W rzeczywistości też przechodziła jakby w spadku nienawiść i opozycyjność ojców na synów a każdy Polak był jeżeli nie czynem, to duchem spiskowcem przeciw moskiewskiemu rządowi.

Nic dziwnego, że moskiewska armia na tureckich i węgierskich widowniach wojny znajdowała wszędzie Polaków w pierwszych szeregach. Z liberalnemi ideami przyszedł Aleksander II. do rządów.

Podobnie jak w sprawie niewoli ludu w Moskwie, tak miał też i w przedmiocie stosunku Polski do Moskwy śmiałe plany, najwolnomyślniejsze pojęcia. Jakoby w odpowiedzi na te życzliwe plany monarchy, utworzyło się w Polsce, [illegible] najwyższych i [illegible] warstw ludu, pod przewodnictwem margrabiego Wielopolskiego, stronnictwo ugodowe, które dążyło do porozumienia z rządem moskiewskim.

Pokazało się jednakże wkrótce, że tak car jak [illegible] gospodarze. Moskale nie chcieli słuchać o ograniczeniu swego panowania w Polsce; Polacy ze swej strony mogli tylko być zadowoleni przez [illegible] wszystkich moskiewskich urzędników i załóg.

Rozpaczliwe powstanie z r. 1863 nie przebolało dotąd jeszcze po obu stronach. Polacy nie zapomnieli Murawiewa, w którym widzą jeszcze okrutniejszego wroga i kata swego, aniżeli w Suworowie i Paszkiewiczu. Moskale pamiętają im, że ich powstanie wprawiło państwo w najkrytyczniejsze położenie, w położenie, z którego je wybawiła tylko przyjaźń Prus.

Nie można przewidzieć, w jaką przepaść Moskwa byłaby runęła, gdyby Prusy po dwa razy, w r. 1856 i 1863 nie były oparły pokusom i groźbom państw zachodnich, aby się z niemi ku wspólnej akcji połączyć. Takie obiawy między narodem a narodem nie zacierają się przez dwadzieścia lat.

W duszy Aleksandra wywołało to powstanie przeciw Polakom [illegible] się niczem uspokoić nie [illegible], które go aż do śmierci nie opuściło. Aleksander III. jest daleki od liberalnych usposobień swego ojca. W jego otoczeniu, w pożałowania godnych środkach jego rządu objawia się jednostronny żywioł moskiewski z wyrazistością i stanowczością, która polskiemu pierwiastkowi, odpowiednio do jego natury, wszelkie zbliżenie się niepodobnem czyni. Moskal jest chłopem, Polak, choćby w łachmanach, szlachcicem. W moskiewskim narodzie panuje uczucie demokratycznego równouprawnienia, które wskróś wieków aż do dni naszych obiawiało się, prawda, tylko we wspólnej uległości wobec cara, które jednakże nie dopuszczało nigdy do życia warstwy osobnej arystokratycznej. Polacy natomiast wstąpili na dziejową widownię jako arystokratyczny, rycerski (Rittervolk) naród. Nie mogą dopuścić, aby zaginęli w pierwotnym sosie moskiewskim.

Bezwątpienia zaostrzył się ostatniemi czasy antagonizm między chłopskim robotnikiem a szlachcicem, nie tylko w Galicji, ale w Królestwie Polskiem, ostatecznie jednakże są chłop i szlachcic jednego i tego samego pochodzenia, jednej i tej samej wiary. Ta religia zaś rzymsko-katolicka dopomaga od długich wieków do utrzymywania narodowej nienawiści przeciwko Moskalom.

Nie tylko zaś obyczaje, język i forma rządu, ale i różnica wiary dzieli i rozdrażnia przeciw sobie obu wrogich braci. W ciągłych walkach z sobą pozostawali Polacy i Moskale, rzymski katolicyzm i greckie prawosławie. Kresy Małorosji i Ukrainy patrzały równie na walkę zatargów świeckich, jak na prześladowanie religijnych przeciwieństw.

W początku XVII. wieku wtargnęli z Dymitrem samozwańcem do Moskwy Polacy i jezuici. W roku 1772 dostarczyły skargi grecko-katolickich poddanych Polski przeciw uciskom, jakie cierpieli ze strony rzymsko-katolickich biskupów, Katarzynie II. pozornie najsłuszniejszego powodu do wkroczenia do Polski. Od stłumienia powstania polskiego prześladował Mikołaj I. katolicki kościół w Polsce, a prawosławne aspiracje objawiające się w bezpośrednim pobliżu jego wnuka tak wyraźnie i wyłącznie, nie zapowiadają jej na przyszłość lepszego losu.

W świadomości swej zachodniej oświaty, w świadomości swego związku z ogólną oświatą, w sile inicjatywy i polocie swego ducha, czuje się Polak wyższym nad ciężkim, przywiązanym ciągle jeszcze, mimo wszelkiej swobody, do gleby Moskalem. Z niechęcią spogląda na niższą według swego przekonania istotę, która w masie tylko coś znaczy, jako na swego pana.

Dodać do tego należy, że wielka część jego współplemienników w Poznańskiem i Galicji korzysta z wolności i politycznego wpływu, którego niedostatek daje mu się podwójnie we znaki. Tak jak dzisiaj rzeczy się ułożyły, nie może nigdy spodziewać się w moskiewskim sejmie odgrywać roli, jaką jego bracia w austrjackim i niemieckim sejmie stosownie do okoliczności z większem lub mniejszem powodzeniem przedstawiać przyzwyczajeni. Nigdyby nie ścierpieli Moskale ze strony Polaków wystąpień, przeciw którym Niemcy, co najwięcej, ostremi replikami walczą. Jak przed trzydziestu laty Austrjacy we Włoszech, tak teraz stoją Moskale w Polsce. Załoga na stopie wojennej w kraju nieprzyjacielskim.

Daleko poza wszelkie faktyczne krzywdy i obrazy sięga uczucie, że nieprzezwyciężona przeszkoda stoi na zawadzie zbliżeniu się obu narodów.

Między reprezentantami moskiewskiego panowania a polskiem społeczeństwem w Warszawie, prowadzi się ciągła, tajna wojna. W przeświadczeniu tem [illegible] polsko-[illegible] zupełnie w [illegible] przed dwudziestu laty. Dawny antagonizm nie stracił nic ze swej grozy i ostrości.

Jakżeby też mogło być inaczej? Staromoskalizm widzi w Polakach i ich kościele przedmiot zbyt zachodniej oświaty, który zalać i pochłonąć pragnie, aby ustanowić słowiańską jedność i panowanie nad światem. Polskość walczy przeciw temu Lewiatanowi za swój narodowy, religijny i językowy byt a nie myśli wcale o tem, aby dla słowiańskiego ideału poświęcić samą siebie.

Niech będzie jak chce z owym spiskiem Bardowskiego, czy go urobili Polacy, czy Moskale. Ostatecznie rozdrażni on tylko nienawiść i nieprzyjaźń między panującymi a zwyciężonymi. Właściwie antagonizm między Polakami a Moskalami, do którego przyczynę [illegible] Finlandczyków i Niemców przeciw centralnemu rządowi, nieprzyjaźń sekt religijnych przeciw prawosławnym [illegible], czyni pomysł [illegible] ułudnym, [illegible] gdyby był [illegible] warunkiem [illegible] wystąpili.“

Ziemie polskie.

Rząd nakazał sporządzić spis żydów obojej płci w Warszawie, zamieszkałych bądź stale, bądź czasowo. Spis ten ma zawierać dokładnie oznaczony zawód każdej jednostki, jakoteż objaśnienie, czy zawód ten spełnia w domu, czy po za domem.

Z Warszawy zadziwiającą wieść wyczytnjemy w *Now. Wremia*. Gazeta ta donosi na podstawie autentycznych danych, jakoby „religia“ p. Paszkowa, wydalonego z Moskwy, znalazła grunt wśród zamożniejszych Warszawian (?!) Jeden z warszawskich magnatów, i to katolik, powiada gazeta, urządził w swoim domu zebrania członków tej sekty. Jedyną różnicę między „uczniami“ p. Paszkowa warszawskimi a petersburgskimi ma stanowić to, że pierwsi przyjmują do swego grona tylko ludzi należących do towarzystwa arystokratycznego. „Zebrania te podobają się próżniakom“, kończy sentencjonalnie *Now. Wremia*, z którego zdaniem w tym rązie tylko połączyć się należy. o ile, rozumie się, to wszystko jest prawdą.

Moskwa.

Jak donosi *Russkij Kurjer*, synod postanowił położyć tamę nadużyciom popów, którzy doprowadzają do częstych zatargów między popami a włościanami. Wiadomem jest powszechnie, że nigdzie duchowieństwo nie zdziera tak ludu jak w Moskwie, a rytuał prawosławny nastręcza ku temu mnóstwo sposobności. Otóż synod ma zabronić pobierania od włościan opłat za różne czynności duchowne, a ustanowienie taks ma być pozostawione ziemstwom. Jeżeli to prawda, to nietylko zyskaliby na tem chłopi, ale i ziemstwa wzbogacone zostałyby w ważną atrybucję.

D. 18. września b. r. przypada trzechsetletni jubileusz założenia najbardziej wysuniętego na północ Moskwy miasta gubernialnego Archangielska. Jubileusz ten ma być obchodzony uroczyście we wszystkich miastach północnych i w samym Archangielsku, gdzie teraz już czynią odpowiednie przygotowania. Ważność Archangielska pod względem handlowym jest bardzo wielka, większa nierównie niż Petersburga: wszystko co daje Moskwa, Anglia i Ameryka ma trakt wodny najbliższy przez to miasto założone w celu, aby zogniskowało w sobie ruch handlowy strefy północnej. Aby jednak miasto mogło odpowiedzieć temu zadaniu w dzisiejszych warunkach, musi posiadać jedną rzecz której nie ma — komunikację kolejową z siecią kolei żelaznych państwa. Dziś Archangielsk został prześcignięty i stoi na uboczu, bo droga wodna przez Dźwinę i system kanałów zabiera pięć lub sześć razy więcej czasu, aniżeli go potrzebuje na przebycie danej przestrzeni towar wyładowany w Kronsztadzie.

Z uwagi na to, zawiązany w roku bieżącym komitet jubileuszowy i komitet handlu i przemysłu, do którego należą także konsulowie wszystkich państw mieszkający w Archangielsku, postanowiły wygotować odpowiedni memorjał i z powodu jubileuszu wystąpić do rządu z jedną tylko petycją, mianowicie o zbudowanie kolei dźwińskiej, od Wiatki przez Nikolsk, Solwyczegosk, Krasnoborsk, Chołmogóry do Archangielska. Jak to się stanie i z uwagi na rychłe połączenie Wiatki z Kostromą to jest punktem stycznym sieci kolejowej, obszary północne Moskwy europejskiej przestaną być odcięte od świata, handel tych stron się ożywi, przemysł zaś północnych pomorzów niesłychanie bogatych i płodnych dzisiaj drzemiący, rozwinie się z całą możliwą sprężystością, i popchnie ku Północy tysiące ludzi dla których trudno o pracę i zarobek w ściślej zaludnionych okolicach. Memorjał ma być przedstawiony ministrom skarbu, komunikacji i spraw wewnętrznych, którzy już podobno w zasadzie o projekcie tym wyrazili się przychylnie.

Z Izby sądowej.

(*P. prokurator Meehoffer.*)

— 22. lipca.

W dalszym ciągu przystępuje obrońca do jurydycznej części oskarżenia i mówi: Gdybym nawet przyjął niemożliwość za możliwość, t. j. gdybym przyjął, że oskarżony rzeczywiście dopuścił się czynu, zarzuconego mu przez oskarżenie, to nasuwa się dopiero pytanie, czy §. 104 dałby się do tego czynu zastosować. Paragraf ten mówi o przyjęciu podarunku za wykonanie jakiejś czynności urzędowej W danym wypadku nie można przecież wiedzieć, czy czynność urzędowa z podarunkiem w związku zostaje, tj. czy podsądny bez tego podarunku nie byłby zrobił tego, do czego zobowiązywała go przysięga służbowa. Przyjęcie takiego podarunku mogłoby w najgorszym razie pociągnąć za sobą śledztwo dyscyplinarne, ale nigdy karne. Obrońca kończy, wyrażając pewną nadzieję, iż klient jego uwolnionym będzie od oskarżenia.

Prokurator zrzeka się repliki, przewodniczący odracza ogłoszenie wyroku do godziny 5. wieczorem.

O godzinie 5. wieczorem zebrały się tłumy ludzi, aby dowiedzieć się o wyniku wyroku. Dopiero jednak 10 minut przed 7. ogłosił przewodniczący wyrok, którym uznał Teodora Meehoffera **niewinnym** czynu z §. 104, a skutkiem tego uwolnił go dalej od poniesienia kosztów procesu i **od zwrócenia podarku** na korzyść ubogich miasta Czerniowic.

Motywa, na których trybunał oparł taki wyrok, są następujące:

Jedna Sima Ensler zarzuca Meehofferowi przyjęcie podarku; twierdzi ona, że przybyła do Meehoffera z Mückem i wręczyła mu 1.995 złr. w kopercie.

Aby dowód jednego świadka przyjąć za słuszny, musiałby tak charakter świadka jak i jego zeznania nie pozostawiać żadnej wątpliwości.

Tymczasem trybunał przyszedł po głębokiej rozwadze do przekonania, iż Sima nie zasługuje na wiarę, bo była karaną, bo jest nadzwyczaj nerwową, bo nawet dr. Rott nazywa ją furją. Trybunał tedy zważając na to wszystko, i doszedłszy po głębokiej rozwadze do przekonania, iż zeznania jej są mylne, nie mógł jej zaufać.

Trybunał wziął dalej pod rozwagę, iż Sima, która w prokuratorze Meehofferze widziała jedynego sprawcę nieszczęścia swego męża, działała pod presją zemsty.

Trybunał przyszedł także po głębokiej rozwadze do przekonania, iż zeznania Simy pełne są kłamliwych, mylnych i sprzecznych motywów. Pieniądze miała raz wręczyć sama, drugi raz znowu przez Mücka, a raz nawet twierdzi, że Pithey namawiał ją do rzucenia podejrzenia na prokuratora.

Zeznania Simy stoją w sprzeczności z zeznaniami innych świadków. Trybunał doszedł wreszcie po głębokiej rozwadze do przekonania, iż Sima jest bardzo sprytną, a wobec tego trudno mu było wierzyć, aby była do tego stopnia rozrzutną i podpłacała prokuratora, wiedząc, iż mąż jej na mocy dekretu wyższego sądu ma być wypuszczonym; uwolnienia męża z więzienia mogła Sima jako sprytna kobieta przeprowadzić drogą legalną.

Aferę Meehoffera z Sokalem, którą prokurator w akcie oskarżenia jako najfatalniejszy moment przewiny Meehoffera zaznaczył, wytłumaczył trybunał w ten sposób, iż kiedy człowiek znajduje się w niebezpieczeństwie, kiedy rzucą nań podłą insynuację, połączoną z groźbą — natenczas może najmądrzejszy i najniewinniejszy człowiek utracić przytomność i upaść na duchu; prócz tego wziął trybunał pod specjalną rozwagę słowa dr. Sokala, który zeznał, iż Meehoffer nie robił na nim wrażenia jakoby wziął pieniądze.

Co do opinii publicznej, która naznaczyła oskarżonego prokuratora Teodora v. Meehoffera piętnem sprzedajności, powziął trybunał po głębokiej rozwadze decyzję, iż opinii publicznej wierzyć nie można wobec tego, iż śledztwo nic zgodnego z wyrokiem tejże opinii nie wykazało.

Powodując się tedy temi motywami, wydał trybunał wyrok u n i e w i n n i a j ą c y. Potem zamknął przewodniczący posiedzenie.

Tu i ówdzie odezwały się klaskania w dłonie, tu i tam poczęto znowu gwizdać, jeden szczególnie gwizd był bardzo donośny.

Już po zamknięciu formalnem posiedzenia, poprosił prokurator o głos i zgłosił n i e w a ż n o ś ć.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 23 Lipca

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Dzień wczorajszy był bardzo zmienny, rano bowiem mieliśmy deszcz, później około 12. w południe pocieplało, o 3., przy silnym wietrze północnym, poczęło się wyjaśniać, a wieczorem na czystem tle zachodniego nieba przyświecały gwiazdy.

Najwyższa temperatura dnia wczorajszego wynosiła po 2. g. 15,1°, najniższa zaś nad ranem 9,5° C.

Dziś spodziewać się można dalszego podniesienia temperatury; zresztą stan nieba zmienny, wiatr przeważnie północny, a pogoda możliwa.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro we czwartek d. 24. lipca 1884, o godzinie 6. wieczorem.

* **Z Izby sądowej.** Dziś odbywa się w tutejszym sądzie karnym przed zwykłym trybunałem, sensacyjna rozprawa p. Nittmana przeciw p. Gębarzewskiemu, o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała i o wykroczenie przeciw §. 522. Proces ten ma swoją podstawę w wielce romantycznej aferze zimowej, a jest już o tyle jasnym, że nie potrzeba wedle średniowiecznego prawidła: *Cherchez la femme*, szukać za kobietą, z tej prostej przyczyny, że ta kobieta — a ma ona być bardzo nadobną — znaną już jest trybunałowi jako też i światu. Niestety! — na wniosek prokuratora, p. Zminkowskiego, zarządził trybunał tajność rozprawy, ku wielkiemu smartwieniu płci wszelkiej a szczególnie pięknej, której reprezentantki zaległy galerję, spodziewając się doznać pikantnej emocji. Widzieliśmy przed sądem kręcące się grupy podlotków — biedaczki spoglądały z taką tęsknotą w okna sali sądowej! Jaki ten trybunał niegrzeczny!

* **Barbarzyństwo.** Na ulicy Piekarskiej l. 21 mieszka pewne stadło małżeńskie, które prócz własnych dzieci, wychowuje sierotę, krewną, mianowicie synka brata rodzonego, któremu jednak wychowanie to daje się porządnie uczuwać, bądź w kształcie kułaków bądź w aplikowaniu niemiłosiernych a niezliczonych razów. Do jakiego stopnia znęca się czuła wychowawczyni nad biedną sierotą niechaj posłuży fakt, że istota ta sina od wymierzanych jej kijów, boi się wracać do domu i woli spać na ulicy. Wczoraj stróż bezpieczeństwa spotkawszy ją zapłakaną na ulicy odprowadził ofiarę nędznych prześladowców do domu. Możeby się znalazła litościwa osoba, którąby się zajęła losem tej biednej ofiary. Dodamy jeszcze do tego, że furja głodzi dziecko, a tych, którzy z litości chcą je nakarmić, przezywa jak najpospolitszemi wyrazami, a chłopca za to, że przyjął od litościwych ludzi jedzenie, niemiłościwie katuje.

* **Prestidigitator Siedlecki** opuścił już nasze miasto, udając się do Stanisławowa. Za powrotem mamy przyobiecane jeszcze jedno przedstawienie w Zimnejwodzie, któremu można z góry już przepowiedzieć powodzenie, jeżeli tylko pogoda posłuży.

* **Wczorajszy wieczorek dramatyczny** p. G. Fiszera w sali kasyna mieszczańskiego wypadł pod każdym względem świetnie. Doborowa publiczność wypełniła salę po brzegi. Artysta z niezrównanym humorem i wyborną charakterystyką przedstawił szereg typów, które publiczność rzęsiście oklaskiwała, przy wybuchach homerycznego śmiechu. Następny wieczór z nowym programem zapowiedziany na czwartek.

* **Obwieszczenie.** Zacząwszy od 1. sierpnia 1884. r. wolno będzie c. k. urzędom pocztowym i sprzedawcom znaczków pocztowych sprzedawać tylko marki pocztowe emisji z r. 1883, zaś dozwolonem jest stronom, któreby po 31. lipca t. r. posia-

---

Ale tak kochać nie wolno i nie warto i jeżeli matka posiada zaufanie dziewczęcia, to ona jedna potrafi zdjąć tak ostrożnie zasłonę z tych oczu co boją się jeszcze prawdy życia, że nie ucierpią, i poda córce ten gorzki napój, tak, że jej nie struje, a ocali od zawodu i rozpaczy. Ale tu rada taka nie mogła mieć zastosowania. Emilka na pozór trzpiot wesoły, miała skarb uczuć swych zamknięty i nawet matce nie potrafiła się z nim zwierzyć. Była więc sama z miłością bezgraniczną co jest w nas od Boga, ale dla Niego tylko dana i w męce straszliwej żegna teraz w duszy swoje bożyszcze.

— Jutro odjedzie — i nie dowie się nawet jak ona go kocha, pojedzie i potem nie wspomni jej nawet! — Obojętna grzeczność Kazimierza nie raziła Emilki wcale. Taka była szczęśliwa że go mogła widzieć codzień — śledzić postęp jego pracy — gdy wyszedł postawić mu na stole kwiaty z ogródka i śpiewać wiedząc że on słucha, że nie może nie słyszeć...

— Jutro odjedzie, — i płacz jej przeszedł w spazmatyczne łkanie. Klęczała na środku izdebki, a cała delikatna postać jej drgała wzruszeniem. Nie wiedziała że on przechodząc, zajrzał oknem, że ją spostrzegł i poszedł dlatego do sióstr.

— Proszę cię Maryniu, co to pannę Emilię mój obraz tak wzrusza, że się u mnie do tego stopnia rozczula? — mówił Kazimierz chłodno.

— Kocha cię — odpowiada Marynia spokojnie, kocha cię więcej niż zasługujesz. To jej nieszczęście a tobie zawada — ale tak się zdarza na świecie.

— Gdyby wiedziała jak płaczów nie znoszę, to z próżności odmówiłaby sobie tego. Moja [illegible] i [illegible] ją. Nie [illegible] istotnie [illegible] scenę zrobić na wyjezdnem.

— Na miłość Boga, mów ciszej, — szepnęła Marynia patrząc na niego z niezadowoleniem, — mogłaby usłyszeć te bezwzględne słowa. Jak możesz nazywać sceną, że płacze myśląc że jej nikt nie widzi — to nie komedja — prędzej wesołość udaje czasem, aby jej nikt nie badał bo i cóż by biedactwo mogło powiedzieć. Nie robię ci Kaziu wyrzutu temi słowami, ale dla mnie przezwycięż się i pożegnaj ją jakoś po przyjacielsku — żal mi jej bardzo.

— Udawać nie potrafię, a ile czuję okażę każdemu — rzucił Kazimierz niechętnie. — Ładna dziewczyna i niech ją kocha, kto może — cóż to mnie obchodzi! Idź i zabierz ją z mego pokoju — chcę się pakować — głowa mi się pali odjazdem, przyszłością, na nic innego nie mam myśli.

Kiedy Marynia weszła do pokoju brata, Emilki już nie było, mrok padał a postać Chrystusa występowała z tła uroczysta i tajemnicza.

Po chwili wszedł Kazimierz z lampą, zdjął płótno z blejtramu, zwinął i opakował, zebrał kredy i drobiazgi rysownicze, rozrzucone na stole, a siostry tymczasem układały mu suknie w kuferek, ocierając łzy ukradkiem.

Józia od czasu do czasu próbowała żartu, ale nie szło jej dziś, słowa dziwnie więzły jej w gardle, więc nie mówili do siebie — pakowali. W ciszę tę dolatywały dźwięki fortepianu. Emilka grała, próbowała smętne przygrywki jakieś, wreszcie głosem, w którym płacz jeszcze drżał i łkanie, zaśpiewała ludową piosnkę Mendelssohna:

Bóg wyrzekł, gdy nadejdzie czas
Z najdroższych objęć wyrwie nas
Skonanie,
Choć w świecie tym śród życia fal
Najczulszy w sercu wzbudza żal
Rozstanie.

Była w tym śpiewie prostota i boleść, co przemówiła.

— Ładnie śpiewa panna Emilia i głos ma rzewny — zauważał Kazimierz — a przez myśl mu przeszło, że modelka Mincia często tę piosnkę śpiewała podczas pozowania — jakto modelki śpiewają — aby nie zasnąć. I Mincia trzymała się jego pamięci, wstrętnem mu to było, chciałby był strzepnąć te wspomnienia. On, którego Olga kocha, nie powinien mieć myśli dla innej kobiety. Sztuka i ona — te dwa pojęcia wystarczą mu na życie całe — nie chce — nie może pomyśleć o czem innem — wszystko blade i pospolite.

Marynia mimowoli przerwała te rozmyślania oddając mu klucz od kuferka, pakunki były gotowe. Przeszli więc do pokoju sióstr i w trójkę siedzieli przy herbacie, ale rozmowa była urywana — wymuszona — jak to przed pożegnaniem — zdławiona żalem rozstania i niewypowiedzianemi myślami.

Marynia przeczuwała w życiu brata struny, których nie śmiała dotykać, lekkomyślności, którym nie mogła zapobiedz, kochała go jednak bardzo, a obawiała się jedynie, aby ofiary, które ponosiły obie, dosyć były doniosłe, aby wystarczyły do otworzenia mu drogi do sławy, której czekał i pragnął. Obecne usposobienie Kazimierza mało dawało rękojmi potemu, a jednak Marynia pocieszała się myślą, że przecie znowu zwrócił się do pracy, mimo swych kaprysnych dziwactw. Wybaczała tak łatwo wszystko, co sama mogła przytem ucierpieć, i patrzyła na niego z czułością niewymowną.

Józię zaś dręczyła co do brata ciekawość dziewczęca, — jakże gorąco pragnęła się dowiedzieć coskolwiek z jego życia. Dawno przyszła do przekonania, że Kazik zakochany, dlaczegoż by inaczej unikał towarzystw i taki był drażliwy, taki rozmarzony...

Byłaby dała obciąć swe warkocze, te śliczne, jasne warkocze, o których jej Lolo tyle cudów nagadał, gdyby się za tę cenę potrafiła dowiedzieć — w kim. Pierwej bała się pytać, ale teraz, kiedy Marynia przeszła do sąsiadów, uprosiła, żeby z nią wyszedł jeszcze raz po księżycu do ogródka. Szli więc oboje jasną ścieżką w księżycowe blaski, — ona mu głowę pochyliła na ramię i szeptała wzruszona:

— Pojedziesz Kaziku — już pojedziesz, tak mi smutno za tobą, choć dawno wiedziałam, że z nami zostać nie możesz, — ale puszczamy cię w świat tak oderwanego od rodziny, tak obcego nam. Powiedz mi, co tobie jest, czemuś ty taki skryty, przyznaj się, kogo ty kochasz? Jeżeli to tajemnica, to jej nie zdradzę, — szeptało dziewczę, składając dłonie — komuż się zwierzysz, kogo życzliwszego możesz mieć na świecie? Tyle bredni mówią o tobie, — powiedz mi, czy jest co prawdy w tem — prosiła obejmując go za szyję i patrząc w oczy serdecznie.

Czy to wieczór ten cudny, czy księżyca czary tak go nastroiły wywnętrzająco, że podał dłoń dziewczęciu i powiedział cicho:

— Kocham kobietę wielkiego świata, damę piękną, świetną i bogatą, która nigdy nie będzie żoną moją.

— A ta pani?... — zapytała Józia.

— Kocha mię wzajemnie — odparł, dumnie podnosząc głowę. Taki był piękny w tej chwili, tak uduchowniony, a dziewczę stało przed nim zadumane, jakby szukając dalszego wątku rozmowy.

— Dziękuję ci Kaziu, — rzuciła wreszcie — kosztowały cię wiele te słowa, ale ja potrafię je uszanować, święte są dla mnie. Żal mi ciebie, — szkoda mi ciebie, ale jak długo dla nas szczerym być potrafisz, tośmy szczęśliwe tobą, to cię zawsze jednakowo kochamy. Nie zapomnij o tem, nie przepadnij nam w tym twoim świecie.

On gładził jej włosy i stał przed nią smutny i zadumany.

— Czy ona wie, że masz siostry, że cię tak kochamy serdecznie? — zapytała jeszcze nieśmiało.

— Nie, nie mówiłem z nią o tem — odpowiedział Kazimierz z wahaniem.

— I uszczęśliwia cię taki stosunek, w którym zatajasz swoich najbliższych? — szepnęła dziewczyna.

— Nie myślę przy niej, tylko o niej, tylko o niej jednej, ale masz słuszność, szczęśliwy nie jestem — rzucił głucho, przyciskając dłoń do czoła.

— No, nie trap się braciszku — mówiła Józia z przybraną pogodą — może to wszystko na dobre się zmieni, na szczęście właśnie. On smutno skinął głową.

Wrócili do domu, Marynia z robotą siedziała przy lampie a przed nią na stole leżała biała kartka.

— Proszę cię, Kaziu — mówiła podnosząc głowę od szycia — Emilka dała mi tę kartkę, abyś jej wpisał co do imiennika, sama nie śmiała cię prosić.

— Nudne te pensjonarskie albumy, istna kwesta komplimentów, ale kiedy trzeba, to podaj Józiu atrament — i bez namysłu szybko napisał:

Idź kwiatami do nadziei,
Trafisz w cierniach do mogiły,

i odsunął kartkę daleko od siebie.

— Czyż to stosowne? — pytała Józia zakłopotana — takie jakieś smutne.

— Nie uważałem za konieczne pisać apostrofy do niej, jeno wyjąłem ją z własnego poczucia; oddaj to pannie Emilii. Jutro pójdę do nich z pożegnaniem tylko, nie chciałbym sam tego odnosić.

Józia pobiegła z kartką i natychmiast wróciła. Późno już było, siedzieli obok siebie na sofce, lampa zgasła a księżyc szerokim strumieniem światła wpadał przez okno i zdobił tajemniczością ubogi pokoik.

Kazimierz czuł się wzruszony, ale za nic w świecie nie byłby powiedział tego, że przecie od tych łzawych ócz siostrzanych, co na nim wisiały z miłością taką, trudno mu się było oderwać. Wreszcie powstał, uścisnął obie, Józię nieco dłużej zatrzymał w objęciu — bliższą była sercu jego, wiedziała o niej — potem odszedł do siebie.

(D. c. n)

daty jeszcze znaczki pocztowe emisji z roku 1867, takowych do końca października t. r. używać do frankowania swych korespondencyj albo też wymienić je przy którémkolwiek z c. k. urzędów pocztowych na nowe znaczki pocztowe.

Po upływie miesiąca października r. b. wymiana taka dozwoloną nie jest, a począwszy od 1. listopada r. b., korespondencje ze znaczkami pocztowemi emisji z roku 1867 lub w takichże kopertach uważać się będzie za niefrankowane.

Co się niniejszem do powszechnej podaje wiadomości.

* **Konfiskata.** Prokuratorja skonfiskowała Nr. 7. dwutygodnika *Praca* za artykuły: „Powódź" i „Policja w obec socjalistów".

— „Echo z Pokucia", dwutygodnik polityczny i społeczny, wychodzący w Stanisławowie, w nrze 14. z dnia 15. b. m. ogłasza, że dla braku poparcia z umiarem tym zawiesza dalsze wydawnictwo na czas nieograniczony, zapowiadając dalsze wydawanie wtenczas, jeżeli sobie zapewni przynajmniej 300 miejscowych prenumeratorów, gdyż dotychczas miało zaledwie 72 miejscowych prenumeratorów.

* **Ogłoszenie.** Wydział Towarzystwa wzajemnej pomocy ck. urzędników pocztowych w Galicji i w księstwie Krakowskiem, ogłasza niniejszem, iż gdy zwołane na dzień 5. lipca 1884 walne zgromadzenie nie przyszło do skutku, dla braku liczby przepisanej statutem członków, przeto drugie walne zgromadzenie [illegible] odbędzie się niezawodnie dnia 26 b. m. (w sobotę) o godzinie 6. wieczorem w sali biura reklamacyjnego ck. poczty głównej.

Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia.

2) Sprawozdanie z rocznych czynności Wydziału i udzielenie absolutorium z rachunków za rok 1882 i 1883.

3) Wniosek Wydziału co do uchwalić się mającej wysokości zasiłku na rok bieżący.

4) Wybór prezesa i 11 członków Wydziału.

5) Wybór komisji szkontrującej.

6) Wnioski członków.

Wstęp dozwolony wszystkim funkcjonarjuszom pocztowym.

Lwów d. 20. lipca 1884. *Sikora*, zast. prez.

* **Moskwicenie** w królestwie polskiem przeprowadzane jest przez gorliwych działaczy w najdrobniejszych szczegółach z gorliwością zasługującą zaiste na lepszy cel. [illegible] Jak się dowiadujemy np. od przejezdnych, w [illegible] kupcy, [illegible] tylko w [illegible] i zaprowadzić dawnych kibitkowe, praktykowane dotąd jedynie tylko w carstwie.

* **Wykaz XXI.** składek na rzecz powodzią dotkniętych, które wpłynęły do kasy Banku krajowego za ręce naczelnego dyrektora tegoż Banku p. A. Wysłouchowskiego: Ignacy Kwieciński w Sokalu zł. 10, Za pośrednictwem ks. prałata Dr. Juljana Pelesza gr. kat. dekanat lwowsko-miejski 20·40 ct. Parochia Horodnica 5, Bractwo wstrzemięźliwości w Nisou pod Prutem i Tytowie 10. Przez adm. Gazety Narodowej Bano z Ung. Altenburga 5, Ala. Cywiński z Jazłowca 2, Sass ze Sokolnik 5, Ant. Żukowski ze Zaleszczyk 3, Antoni Zehr i Tadeusz Sz. 8, Ks. kanclerz Jan Szymonowicz od parochii ormiańskiej w Tyśmienicy 8, Towarzystwo kasy Oszczędności w Trębowli składki 14·13 ct., Ks. proboszcz [illegible] 5, [illegible] 5, Stowarzyszenie chrz. młodzieży handlowej we Lwowie składki członków 71·69 ct., Kasa Stowarzyszenia chrz. młodzieży handlowej we Lwowie 30, Z listy ks. Kwiatkowskiego w Stanisławowie 17, Ostrowski z Marienbadu 50, Żabkowski [illegible] składka kontrolerów i straży kolei Karola Ludwika 43·60 ct. Horoszkiewicz Julian 5, Przez Gazetę Lwowską N. N. 1, II gimnazjum we Lwowie 2, Dziatwa szkoły ludowej w Z. 3, Kazimierz Kurek 3, Przez Kurjer lwowski J. Dziwrobski 3, S. Nędzowski 1, [illegible] zamiast illuminacji 2·50, [illegible] Rawie 2·20, M. Thallis 3, Ignatus 2·50 Składka towarzystwa w Staremsiole 1·50, Dochód z [illegible] tow. prawniczego w Kosowie 80, Rabin Hirsch Orstein 10. — Ogółem do dnia dzisiejszego wpłynęło do kasy banku krajowego 43.772 złr. 39 ct. w. a.

* **Mianowania.** Cesarz mianował, na podstawie wniosku ministra spraw wewnętrznych, najwyższem rozporządzeniem z dnia 30. czerwca br. olewów konsularnych Józefa Hurter-Ammana w Cetynji i Leonarda hr. Starzońskiego w Sofii; rzeczywistymi wice-konsulami ich dotychczasowych miejscach urzędowania.

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie: od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Muzeum zakładu narod. im. Ossolińskich** otwarte codziennie prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Muzeum im. Dzieduszyckich** zamknięte od 1. lipca do 1. września.

* **Jutro** we czwartek dnia 24. lipca. Św. Krystyny i św. Prokla.

*
* *

— **Borysław** d. 21. lipca. Wiadome są stosunki niepewne posiadania kopalni nafty i wosku ziemnego w Borysławiu. Często tam się zdarza, iż z powodu niedosyć ścisłego wpisu tabuli toczą się spory między pretendentami do posiadania i odbywają się formalne zajazdy, aby przemocą zająć teren lub spędzić przeciwnika, który wyprzedził w zajęciu. Otóż z podobnego powodu żydzi zajęli pewien teren w posiadanie, do którego towarzystwo francuskie rościło sobie prawo. Urzędnicy towarzystwa zebrali swych robotników i spędzali żydów, przyszło stąd do bójki tak zaciętej, że robotnicy wybijali szyby w mieszkaniach żydowskich, napadli na synagogę i zdruzgotali torę. Walka była krwawa, gdyż jest wielu rannych a nawet są i trupy. Żandarmerja użyła palnej broni i dwóch robotników zabito. Nastąpiły aresztowania. O zajściu tem niezwłocznie zawiadomioną została prokuratorja we Lwowie.

— **Z Iwonicza.** Loterja fantowa, zapowiedziana na 20. b. m. a z powodu deszczu odłożona na czas późniejszy, odbędzie się stanowczo w najbliższą niedzielę, t. j. dnia 27. lipca o godz. 3ciej. Jak wiadomo z poprzednich ogłoszeń, dochód z tej loterji ma być obrócony w części na dotkniętych klęską powodzi, a w części także na rzecz budowy kaplicy w Iwoniczu.

Bełz d. 20. lipca. (Rozwiązanie rady gminnej miasta Bełz i ustanowienie komisarza rządowego). — Od dwóch lat już posiedzenia tutejszej rady gminnej były widownią ciągłych walk między Zwierzchnością gminną a radą i komitetem lasowym ustanowionym do nadzoru lasu miejskiego, który wyłamywał się od wszelkiej kontroli i nadzoru ze strony burmistrza.

Na liczne skargi zesłał Wydział krajowy komisję do zbadania gospodarki gminnej a wysłany sekretarz Wydziału kr. p. Michalczewski skonstatował karygodne nieporządki w administracji gminnej. Dość nadmienić, iż rachunki gminne od lat 9 nierewidowane, [illegible] gminna niezatwierdzała nawet budżetu gminnego. Miasto samo na zewnątrz przedstawiało jeden obraz brudu i nieporządku. Drogi gminne doprowadzone do takiego zaniedbania, że Starostwo zamknąć musiało ze względu na bezpieczeństwo osób jedną z głównych ulic w pośród rynku. Drogi w obrębie gminy były nie do przebycia gdyż mieszkańcy ociągali się z wykonaniem prestacji drogowych zwalając cały ciężar naprawy dróg na kasę miejską, a nawet dostarczanie materjałów z lasu miejskiego liczącego przy 1600 morgów natrafiało na trudności.

Stan ten przedstawiono p. namiestnikowi podczas pobytu w tych stronach przy otwarciu kolei Jarosławsko-Sokalskiej, przechodzącej przez miasto Bełz i na wniosek Wydziału krajowego p. namiestnik usunął z urzędu dotychczasowego burmistrza i rozwiązał radę gminną.

Skutkiem tego przybył do naszego miasta przed kilku dniami jako delegat rządowy c. k. komisarz p. Ujejski? Zawadzki zarządził na dniu 16. lipca b. r. [illegible] rady miejskiej i objął zarząd tutejszej gminy. Spodziewamy się że pod zarządem tego c. k. komisarza rządowego będą raz uporządkowane sprawy tego miejscowego miasta, że przyjdziemy do dobrych dróg i że marnowany dotychczas dochód z lasu miejskiego, (przedstawiającego znaczny majątek gdyż las ten posiada jedyny w tutejszej okolicy przedmiot materjał budowlany) będzie należycie administrowany, że uprawnieni do pobrania drzewa mieszkańcy przez kontrolę zabierać będą z lasów tylko to co rzeczywiście potrzebują a nie marnować materjały, jak to dotychczas miało miejsce, przy braku wszelkiej kontroli nad działaniem komitetu lasowego.

— **Dukla** d. 21. lipca. Po godzinie 12. w nocy z 17. na 18. b. m. wybuchł w miasteczku naszem pożar, który nader szybko rozszerzył się [illegible]. Przy nadzwyczajnie silnym wietrze ogarnął ogień [illegible] większą część miasta, a mianowicie połowę rynku i całe tak zwane „Cergowskie" przedmieście, obejmujące pięć ulic, ogółem 65 domów, nie wliczając w tę cyfrę [illegible] zabudowań i budynków [illegible]. Kiedy [illegible] budynek sądowy [illegible] ogień [illegible] Z budynków publicznych zgorzał urząd gminny wraz ze znaczniejszą częścią aktów, tudzież budynek sądowy, lecz akta ocalono w zupełności, dzięki energicznym, niemal nadludzkim wytężeniom osób do sądu należących. Między innymi, widziano nowomianowanego naczelnika sądu, a byłego adjunkta p. Gł..., wspinającego się z narażeniem własnego życia po płonącym dachu budynku sądowego, czemu wszystkiemu ocalenie aktów i depozytów zawdzięczyć należy.

Szkoda nie jest jeszcze na razie obliczoną, na każdy sposób wynosi ona krocie. Nędza ogromna, a spieszna pomoc niezbędną; pogorzelcy koczują pod gołem niebem, — od wczoraj ulewny deszcz pada."

— **Bohorodczany** d. 20. lipca. (*Widoki w skutek powodzi. — Wybory do Rady gminnej.*) Ze wszech stron donoszą o szkodach i skutkach ostatniemi powodziami wyrządzonych, tylko z naszego powiatu cicho i głucho. Myślałby kto, że powiat nasz zupełnie ocalony, lub też, że jest tak bogaty, iż straty, jakie poniósł, własnemi siłami złagodzić potrafi. Tymczasem zaś, ani jedno, ani drugie. Powiat nasz, jak wiadomo, przerzynają obie Bystrzyce, tak zwana Tyśmienicka, czyli Złota, i Halicka, czyli Srebrna; oprócz tego wiele potoków i strumieni dopływowych. Tak potoki jakoteż szczególnie Bystrzyce, zmieniając prawie przy każdej ulewie swoje koryta, wyrządzają co roku znaczne szkody. Szkody te jednak znosił nasz poczciwy podgórski ludek cicho i bez szemrania, szukając wynagrodzenia w corocznych wędrówkach do innych powiatów, a nawet i krajów, na sapanie, żniwa, kartoflobranie itp. W tym roku jednak i te zwykłe wędrówki nie pomogą, jeżeli władze tak rządowe jak i autonomiczne nie przyjdą w pomoc, gdyż szkody wedle najściślejszego obliczenia wynoszą prawie 10.000 złr.

Wprawdzie p. starosta, przekonawszy się naocznie wspólnie z p. marszałkiem powiatu o dotkliwych szkodach, szczególnie w gminach: Grabowce, Stare Bohorodczany, Stebnik, Lachowce, Żuraki, Łysiec stary i Manasterczany, zarządził natychmiast składki i wyjednał u rządu 100 metr. cetnarów soli dla bydła, wszystko to jednak nie potrafi choć w setnej części złagodzić tej nędzy i głodu, jaki powiat tutejszy, a szczególnie nadbrzeżne gminy z początkiem wiosny, a może już i w zimie nieochybnie czeka, zwłaszcza, że główny produkt, kartofle już obecnie psują się, a co gorsza, że obie Bystrzyce potworzyły sobie nowe koryta, szczególnie w Grabowcu i w Starych Bohorodczanach, po pod same ogrody włościan, tak, że niezawodnie, gdy się temu wcześnie nie zapobieży, przy pierwszej znaczniejszej powodzi osady te w znacznej części znikną z ziemi.

Nareszcie w skutek energicznego wystąpienia starostwa, odbyły się wybory do Rady gminnej w tym tygodniu po upływie prawie pięcioletniego perjodu wyborczego. W skład Rady weszło sześciu z inteligencji, siedmiu mieszczan i aż 17 izraelitów, w skutek niefortunnej polityki dotychczasowego naczelnika gminy, który w ostatniej chwili zamiast stać zupełnie na uboczu, jak to kilkakrotnie publicznie obiecywał, połączył się zupełnie z partją ruską, co dało uzasadniony pochop izraelitom do przesadzenia ile możności jak najwięcej kandydatów ze swego obozu.

Wybory odbywały się w obecności komisarza rządowego, p. Gąsiewicza, który jak najściślej trzymał się ustawy i przestrzegał porządku publicznego.

Odpadną przeto wszelkie powody do protestów i spodziewać się należy, że wkrótce nastąpi wybór zwierzchności gminnej, która oby póki czas, zajęła się wydźwignięciem tutejszych mieszczan z sieci długów bankowych i uchroniła temsamem dłużników od zupełnego wywłaszczenia z ojcowskiej ziemi i od rozpaczy, w skutek której już drugi wypadek samobójstwa przez powieszenie mamy do zapisania. Jeden wydarzył się przed dwoma laty w Starych Bohorodczanach, a drugi przed kilkoma dniami w Zarzeczu, gdzie dłużnik, Iwan Bohosławiec, niemogąc znaleźć ratunku przed grożącem mu wyrugowaniem ze strony Zakładu kredyt. włościańskiego, obwiesił się we własnej chacie, pozostawiając na pastwę i wieczną nędzę żonę i liczną rodzinę.

W końcu wypadałoby, aby nowo wybrać się mająca zwierzchność gminna, baczyła więcej na czystość w mieście i po ulicach, niż dotychczasowa, zwłaszcza wobec zbliżającego się a wcale niepożądanego gościa t. j. cholery.

† **Karol Baum**, szewc i równocześnie od trzech miesięcy redaktor i nakładca wychodzących w Wrocławiu *Nowin szlązkich*, rodowity Sas-Niemiec i protestant, zmarł w Wrocławiu d. 19. lipca o godzinie 7ej m. 45 rano. Podczas pobytu w Kongresówce (w Kaliszu) tak dalece przejął się sprawą i duchem polskim, iż pozostawszy obywatelem dzielnicy nadodrzańskiej, w każdej ważniejszej sprawie, która ogół polski w Wrocławiu obchodziła, jak najczynniejszy brał udział. Ktokolwiek przez dłuższy czas bawił w Wrocławiu, szczerem współczuciem na wieść o śmierci śp. Bauma będzie przejętym.

Nadzwyczajne losy i dziwne przygody życia, zmiana narodowości pod wpływem r. 1830. dokonana, późniejszy pobyt w Wrocławiu — wszystko to tak obfity stanowi materjał, iż pamiętniki szewca Bauma bądź cobądź dorównałyby przygodom szewca Kilińskiego.

Sp. Baum przez długie lata przewodniczył tutejszemu towarzystwu przemysłowemu i ztąd ogólnie tylko pod nazwą „prezesa" był znanym. Takich ludzi mało i rzadko tylko się spotyka.

Wymowa niemiecka, mina czysto sarmacka, wąs polski, usposobienie gorące pomimo podeszłego wieku 70 lat, natura gotowa do wszelkiego rodzaju dla sprawy polskiej poświęcej, z częstokrotnem swej niewielkiej fortuny narażeniem, przytem energia i sprężystość obok pobłażliwości dla błędów drugich — to wynik szczęśliwego połączenia natury germańskiej z kulturą polską. (*Dz. Poz.*)

— **Przezorne starostwo.** Kilka pism podaje następujące rozporządzenie choleryczne, które miało wydać jedno ze starostw bawarskich. „Sporządzenie trumien nie jest wprawdzie już teraz potrzebne, ale potrzeba koniecznie, aby stolarze zaopatrzyli się w potrzebny materjał". Rozporządzenie to uważać można za równorzędne z owem oświadczeniem pewnego burmistrza, który ogłosił, iż wszystko jest już na przyjęcie cholery przygotowane — i tylko cholery brakuje. Nie dziwiłoby nas wcale, gdyby stolarze bawarscy, którzy się „w potrzebny materjał" zaopatrzyli, trumny swoje jako „szczególnie sanitarne" reklamowali.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń d. 21. lipca Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 984 węgierskich 439, niemieckich 824 razem 1967.

Płacono w Wiedniu za woły węgierskie 56 58 60 zł, osobliwe 61 do 63 zł. 50 c.; za galicyjskie 59 do 60 zł. — ct., osobliwe 61 do 62 zł.; niemieckie 56 do 58 60 zł., osobliwe 61 do 64 zł.

W Pressburgu płacono za woły węgierskie 58 do 61 zł., osobliwe 63 zł. 50 ct.; za galicyjskie woły 59 do 65 zł., osobliwe do — zł. za 100 kilo mięsa.

Wilhelm Amirowicz & K. Schels.

Telegramy „Gazety Narodowej".

(*WC.*) **Wiedeń** d. 23. lipca. (Pryw.) Zmarły we Lwowie em. profesor gimnazjalny Bazyli Lewicki utworzył w testamencie familijną fundację stypendyjną swego imienia. Kapitał w papierach wynosi 3.255 zł.; z procentów mają być dwie trzecie w sumie narazie 100 zł. rocznie dawane uczniowi szkół ludowych, średnich lub wyższych z rodziny legatarjusza, a trzecia część ma być dawana dziewczętom lub wdowom z rodziny legatarjusza jako jednorazowe zapomogi. Prawo rozdawania przysłuża Wydziałowi krajowemu. Ministerjum zatwierdziło właśnie ten legat.

Paryż d. 22. lipca. Na wczorajszem posiedzeniu rady municypalnej oświadczył dyrektor rady sanitarnej, że niestwierdzono dotąd po szpitalach żadnego wypadku czy to azjatyckiej czy sporadycznej cholery. Osoby, których śmierć przypisywano cholerze, zmarły w skutek zupełnie odmiennych chorób.

Petersburg d. 22. lipca. Pierwszy sekretarz poselstwa moskiewskiego w Teheranie, Argyropulos mianowany ministrem rezydentem w Cetynii, a wicegubernator siedlecki Iwaneńko gubernatorem w Kielcach.

Deva (na Siedmiogrodzie) d. 23. sierpnia. Węgiersko rumuńska komisja do regulacji granicy ukończyła prace swoje w komitacie Hunyadzkim i podpisała poprawioną mapę. Komisja uznała jednogłośnie, że blokhauz wojskowy, który zeszłej jesieni Rumuni zburzyli, leżał w obrębie granicy Austro-Węgier, dlatego Rumuni bezprawnie nań napadli.

Brno d. 23. lipca. W niedzielę odbyły się demonstracje przeciw „Armii Zbawienia", w których wzięło udział około 2.000 ludzi. W poniedziałek zburzono lokal, gdzie się „Armia" zbierała. Aby przeszkodzić dalszym zaburzeniem, wystąpiła kompania wojska.

Londyn d. 23. lipca. Konferencja zebrała się wczoraj popołudniu pod przewodnictwem Granvilla. Na konferencji byli obecni wszyscy delegaci z finansowymi pomocnikami. O godz. 4. odroczyła się konferencja, nie naznaczając dnia przyszłego zebrania.

Bruksela d. 23. lipca. Izba posłów została otwarta. Przystąpiono do weryfikacji wyborów; wybór wszystkich posłów brukselskich został zatwierdzony.

Tyrnowa d. 23. lipca. Izba została zamknięta. Książę i prezydent ministrów przybyli do Sofii.

Rzym d. 23. lipca. *Rassegna* donosi, że rada sanitarna zaproponowała rządowi, aby kwarantannę dla francuzkich prowenieneyj podniósł z pięciu dni na 7.

Paryż d. 23. lipca. Izba zastanawiała się nad wnioskie Constanza o zaprowadzeniu skrutynium z list przy wyborach deputowanych. Od wczoraj nie skonstatowano w Paryżu żadnego wypadku cholery, natomiast potwierdza się, że poprzednie wypadki nie były groźne. Rząd postanowił nie odbywać tego roku manewrów. Na radzie ministrów oświadczył Ferry, że rokowania z Chinami są na dobrej stopie. Tsungli-Yamen polecił wicekrólowi Nankinu, aby z posłem Patenotre załatwił bieżące kwestje, szczególnie odszkodowanie wojenne. Oczekują rychłego załatwienia sprawy. Eskadra aż do zupełnego uiszczenia odszkodowania pozostanie przed Fu-tschen.

Londyn d. 23. lipca. Jak słychać następne posiedzenie konferencji odbędzie się jutro.

Berlin d. 23. lipca. Wbrew zaprzeczeniom *Timesa* obstaje *Nordd. Allg. Ztg.* przy swojem twierdzeniu, że 15 mil. st. szt. czteroprocentowej unifikowanej renty egipskiej jest w posiadaniu niemieckiem.

Nowy Jork d. 23. lipca. Dzienniki ogłaszają list Logana, oświadczający, że przyjmuje kandydaturę na posadę wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych.

Berlin d. 23. lipca. Następca tronu z żoną i córkami wyjechał do Anglii (królowa angielska jest jego teszczą).

Paryż d. 23. lipca Wczoraj zmarło w Tulonie 14, w Marsylii 11, w Arles 8 osób na cholerę.

Rzym d. 23. lipca. Kwarantanna na lądowe prowenieneje z Francji, podwyższoną została z 5 na 7 dni.

Część dochodu na dotkniętych powodzią.

We czwartek dnia 24. lipca 1884

w sali Kasyna miejskiego

Drugi i ostatni

Wieczorek dramatyczny

Gustawa Fiszera,

artysty teatru lwowskiego.

Początek o godzinie 8mej wieczorem.

Przyjechali do Lwowa d. 23. lipca 1884.

Hotel ZORZA: A. hr. Cetner z Podkamienia, J. hr. Koziebrodzki z Podhajczyk, W. Osmólski z Góry, N. Makowiecki z Wołynia, G. Pöltenberg z Brzeżan.

Hotel ANGIELSKI: M. Nowacki z Medynic, J. Malczewski z Krakowa, E. Żelechowski ze Stanisławowa, W. Zajączkowski z Tarnopola, S. Lewin ze Stawisk, A. Schärf z Czerniowic.

Hotel WARSZAWSKI: T. Pawłowski z Nadwórny, S. br. Harsdorf z Drohobycza, J. Stanisławski z Krakowa.

Hotel LANGA: M. Slusarski z Doliny.

Hotel KRAKOWSKI: Dr. M. Zahaczewski z Charkowa, dr. W. Harasymowicz z Brodów, F. Manasterski, E. Niemetz, J. Nowotny i J. Stasiczyn ze Stryja.

POCIĄGI KOLEJOWE.
od 20. maja 1884
podług zegara lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz 5 min 56 rano pociąg pospieszny, o godz 9 min 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 5 min 32 popoł. pociąg kurjerski, o god. 11 min. 53 przed południem pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 minut 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 13 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 28 rano i o godz. 3 min. 42 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowsk. o godz. 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 popoł. pociąg kurjerski, o godz. 3 min. 5. rano i o godzinie 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany, i o godz. 10 min. 56 przed połudn. pociąg lokalny Drohobycz-Stryj-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 46 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 1. min. 7 popołudniu pociąg kurjerski, o godz. 5. min. 3 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 m. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu, i o godz. 11 min 10 w nocy pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz 5 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 5 min. 42 po południu pociąg kurjerski, o godz. 12 min. 31 po południu o godz. 10 min. 27 wieczór pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA, na Stryj: rano o godz. min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 m. 10 pociąg omnibusowy, i o godz. 1. m. 25 po południu pociąg lokalny Lwów-Stryj-Drohobycz.

Lwów. Z Izby handlowej, 23. lipca 1884.

1. Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego bez dywidendy	płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	277	50	281	—
„ lwow. czer-jass. 200 zł. w. a.	187	25	190	—
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	285	50	290	—
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	238	—	243	—
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kuponu bieżącego:				
Tow. kred. galic. 5 pro. w. a.	99	40	100	40
„ „ „ 4 „ „	92	75	94	25
„ „ „ 5 „ okres.	99	40	100	40
„ „ „ 4 „ „	87	—	88	—
Banku krajowego 4½% w. a.	91	—	92	—
Banku hyp. galic. 6 „ „	101	50	102	50
„ „ „ 5 „ „	97	50	98	50
„ „ „ 5 wyls. z 10% prm	99	50	100	50
3. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogól. rol kred. zakład dla Galicyi i Bukowiny 6 pro. los. w 15 lat	—	—	—	—
4. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic. 5 pro. m. k.	101	20	102	20
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	96	75	97	75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pro. w. a.	102	50	103	50
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	91	—	92	—
5. Losy.				
Miasta Krakowa	17	50	19	25
„ Stanisławowa	22	50	24	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5.66		5.76	
Dukat cesarski	5.69		5.79	
Napoleondor	9.62		9.72	
Półimperjał rosyjski	9.92		10. 2	
Rubel rosyjski srebrny	1.54		1.64	
„ „ papierowy	1.20½		1.22½	
100 marek niemieckich	59.30		60.05	
Srebro	—.—		—.—	
Kupony w srebrze	—.—		—.—	

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 22. Lipca 1884.
godzina 1. minut 41. popołudniu.

Alpiny	58.80	Węg. akcje kr.	302.75
Anglo-Austr.	108.50	Unionsbank	105.50
Kolej Kar. Lud.	278.50	Nordbahn	240.50
Kolej Połud.	146 40	Kolej Alföld.	177.25
Kolej p. Elżb.	316.50	Kolej lw.-czern	188.25
Węg. Nordostb.	166.75	Wied. Communal	125.76
Węg. obl. p. zł.	102.—	Elbetal.	186.50
Węg. cis. losy r.	115.—	Losy tureckie	20.50
Zł. ren. węg. 4%	91.42	Bankverein.	106.25
Ros. rubel. pap.	1.21.¾	Losy węgier.	115.—
Galic. indemn.	101.50	Marki niemiec.	—.—

Usposobiene: silne.

Wiedeń, dnia 23. lipca
godzina 10 min. 27 przed południem

Akcje kredyt.	302.10	Anglo-austrj.	108 75
Kolej Kar. Lud.	—.—	Kolej połudn.	146.10
Unionsbank	105.50	Napoleondor	9.67
Rossyj. bankn.	1.21¾	Usposobienie: ciche	

Berlin, dnia 22. lipca
godzina 4 minut 50 po południu.

Rosyjsk. bankn.	204.15	Akcje kredyt.	508.50
Lombardy	248.—	Galicjskie	116.75
Poż. wschod.	59 20	Austr. bank.	168 50

4% i 5% Listy zastawne

galic. Tow. kredyt. ziemskiego,

poleca i sprzedaje po najumiarkowańszym kursie

August Schellenberg

Dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie.

Wylosowane Listy zastawne **płatne 31. grudnia 1884**, wypłacam już teraz bez odtrącenia prowizji.

Wina lecznicze, wyrabiane przez **p. Karola Mikolascha**, właściciela apteki **pod firmą Piotra Mikolascha** we Lwowie, i to: 1) **wino hiszpańskie chinowe**, 2) **wino chinowe z żelazem**, 3) **pepsynowe**, 4) **peptonowe** i 5) **wino rzewieniowe**, zastosowywałem w odpowiednich cierpieniach i przyszedłem do przekonania, iż chorzy takowe chętnie jako smaczne zażywają, że **przewyższają swą dobrocią i skutecznością** inne wyroby po części firm zagranicznych, i że niektóre z nich są jedyne w swoim rodzaju, tak jako środki dyetetyczne, jakoteż i lecznicze.

Używanie przeto tych przetworów, jakoteż i win **Malagi** i **Tokaja** i **Koniaku**, dobrocią i czystością się **odznaczających**, mogę wszystkim kolegom jak **najsumienniej zalecić**.

Lwów, 31. marca 1882.

Dr. Alfred Biesiadecki m. p.
kraj. ref. sanit.

Kantor wymiany
Sokal & Lilien

uskutecznia wszelkie zlecenia z prowincji bezzwłocznie pod warunkami najkorzystniejszemi bez doliczenia prowizji.

Wiedeń 21. lipca.

	płacą	żąda.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 pro.	80 [illegible]0	80 85
„ „ w srebrze 5 „	81 6[illegible]	81 75
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	125 —	125 5[illegible]
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	135 20	135 60
„ 1860 „ 100 „ „ „	144 5[illegible]	145 25
„ 1864 „ 100 „ „ „	168 —	168 50
Listy anst. dom po 120 zł. 5 pr.	152 20	152 70
Renta złota 11 pro.		
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	101 50	102 —
Bukowińskie	100 75	101 75
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	122 10	122 30
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	143 —	143 25
Węgierska poż. po 100 złr.	115 1[illegible]	115 50
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.		
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	108 75	109 25
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	[illegible]21 75	[illegible]22 25
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	301 50	301 75
Zakład kred. węgier. 200 złr.	303 —	303 5[illegible]
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	[illegible]90	[illegible]96

	płacą	żąda.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.		—
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	857	859
Unionsbank po 100 złr.	105 40	105 70
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	148 25	148 7[illegible]
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	106 —	106 [illegible]
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	62 —	62 50
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	177 25	177 [illegible]5
Elżbiety „ 200 „ „	282 75	283 [illegible]
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2400	2405
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	207 75	208 25
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	279 —	2[illegible]9 50
Morawsko-Szląska (central.) po 200 złr.	— —	— —
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	187 50	188 —
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	178 25	178 75
„ „ lit. B. „ 200 „	186 75	187 25
Rudolfa po 200 złr. srebr.	180 —	180 50
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	175 75	176 25
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	317 25	317 75
Südbahn po 200 zł. sr.	146 75	147 —
Tramway wied. po 170 zł.	214 50	214 7[illegible]
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	170 75	171 25
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	166 50	167 —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	17[illegible] —	[illegible]2 50

	płacą	żąda
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	121 20	121 50
„ spł. w 33 lat 5 pr. w. a.	97 —	97 50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	92 65	— —
„ „ „ 5 „ „	100 25	100 75
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101 60	102 10
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	— —	— —
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a. 5 „	— —	— —
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pro. srebr. w. a.	99 20	99 60
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	90 75	100 —
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	107 75	109 —
Elżbiety po 5 pro. sr.		
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.		
„ „ 1870 5 „ „ „		
„ „ 1872 5 „ „ „	— —	— —
Ferdynanda płn. 5 pro. m. k.	105 7[illegible]	105 25
„ „ 5 „ w. a.	[illegible]01 [illegible]5	102 2[illegible]
„ „ 5 „ srebr.	109 7[illegible]	10[illegible] [illegible]
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	1[illegible]0 [illegible]5	[illegible]00 50
„ II. em. 5 pro.	— —	— —
„ III. em. 1871 300		
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.		
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	96 [illegible]0	97 8[illegible]
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	100 7[illegible]	101 25
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	[illegible]8 75	9[illegible] 2[illegible]

	płacą	żąda.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	98 75	99 —
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	— —	— —
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	— —	— —
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 proc.	97 50	98
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	175 75	176 25
Klary po 40 złr. m. k.	44 50	— —
Insbruckie prem. poż.	19 —	19 75
Keglevich po 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowska po 20 złr. m. k.	18 30	18 80
Lublańska prem. poż.	28 —	24 —
Budzińskie m.	41 50	42 50
Palffy po 40 złr. m. k.	28 75	39 25
Rudolfa po 10 złr. m. k.	19 —	20 —
K. Salm po 40 zł. m. k.	50 —	— —
Solnogrodzkie prem. poż.	21 50	22 50
St. Genois po 40 złr. m. k.	48 —	48 5[illegible]
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	23 50	24 [illegible]0
Waldstein po 20 złr. m. k.	28 50	2[illegible] [illegible]
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	8 20	38 6[illegible]
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	59 55	59 65
Frankfurt 100 mark	59 55	59 65
Hamburg 100 mark	59 55	59 65
Londyn 100 fnt. sterl.	121 80	121 95
Paryż 100 franków	[illegible]8 35	[illegible]8 40

KSIĘGARNIA
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie
otrzymała na skład:
Starzyński. Sprawa języka państwowego w Austrji. Cena 1 zł.
Akta grodzkie z czasów Rzeczypospolitej polskiej t. X Cena 7 zł. 60 ct.
Do nabycia we wszystkich księgarniach w kraju i zagranicą.
3205 1—3

Restauracja

pod „Czarnym Rakiem" przy ulicy Łyczakowskiej pod l. 11 z ogrodem i całem urządzeniem jest do wynajęcia. *Bliższa* wiadomość u właściciela domu (tamże) na 1. piętrze.
3204 1—3

Najlepsze na kompoty
Czerechy
Kleparowskie
również
MORELE
(APRYKOZY)
rozsełają handle
St. Markiewicz
w Rynku l. 42 i
Sadłowski i Markiewicz
w Rynku l. 23 we Lwowie

Praktykantka (nauczycielka) życzyłaby sobie spędzić wakacje na świeżem powietrzu, przy jakiej zacnej rodzinie i za małem wynagrodzeniem przez ten czas przygotowywać dzieci do następnego roku szkolnego lub do zdania poprawki. 1—3
Bliższa wiadomość post. rest. **A. B.**

VICHY

Administracja w Paryżu,
22, boulevard Montmartre.
PASTYLKI DO TRAWIENIA
wytworzone ze źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.
SOLE VICHY DO KĄPIELI.
Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.
Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki: **Kompanji wód Vichy**
Dostać można we Lwowie w apt. P. Mikolascha, R. Mendrochowitz i Goldbaum.

St. Markiewicz

we Lwowie, w Rynku, l. 42
poleca i rozsyła po ztą franko
kawę **w doborowych gatunkach**
w woreczkach 5-kilowych, po:

Rio żółta pospolita	zł.	6.40
Santos żółta, czyste zdro. ziarna	„	6.80
Columba żółta, duże ziarna	„	7.20
Domingo blada, dobra w smaku	„	7.60
Portorico zielona wcale dobra	„	8.—
Malabar perłowa	„	8.40
Laguayra zielona dobra i arom.	„	8.80
Kuba ciemno zielona mocno arom.	„	9.-
Ceylon plantacyjna drobniejsza	„	9.60
„ grubsza szlac.	„	10.40
Hendurasa ziel. brd: dobr. gruba	„	10.
Jamaika „ szlach aromat.	„	10.40
Jawa biała, aromatyczna słaba	„	10.—
„ złotawa	„	10.40
Moka arabska silna aromatyczna	„	10.
Perłowa Ceylon szlach. w smaku	„	10.40
Menado brunatna najszlach.	„	10.80
St. Jago di Cuba ziel. najszl.	„	10.80

Niema nagniotków

Niezawodny środek na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych, bez bolu i bez żadnego niebezpieczeństwa
Cena flakonu 50 ct.
w Aptece
K. Krzyżanowskiego
we Lwowie

Osoba w średnim wieku, z lepszego domu, poszukuje posady do zarządu domu, lub za bonę, gdzie w każdym razie o zręczności i wypełnieniu swoich obowiązków przez świadectwa rekomendacji wykazać się może.
Bliższa wiadomość: ulica Łyczaków nr. 14, na drugiem piętrze.

L. 8280|84.

Ogłoszenie.

Niniejszem podaje się do wiadomości, że nowo urządzony
Zakład hydropatyczny
w Krynicy dnia 20. lipca 1884 otwartym i do publicznego użytku oddanym zostanie. 3194 1—3
C. k. Dyrekcja lasów i domen
Lwów, dnia 16. lipca 1884.

MATICO

wstrzykiwania i kapsułki,
w słabościach męzkich jako najskuteczniejszy środek poleca **apteka pod „Złotym Lwem" we Lwowie, Kaliksta Krzyżanowskiego.**
Flaszka wstrzykiwań 40 ct., Kapsułki 80 ct.
wraz z dokładnym przepisem użycia.
Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą. 6—?

Gotową bieliznę damską
najtaniej nabyć można
w handlu
Fr. Schubutha i Syna
Lwów, Rynek l. 45.
mianowicie:
Koszule damskie chiffonowe gładkie po 80 ct. sztuka z pięknie haftowanemi wstawkami po zł. 1.10 i 1.50 sztuka. płócienne gładkie po 2 zł. sztuka, z wstawkami haftowanemi po zł. 2.50 i 3 sztuka.
Majtki chiffonowe gładkie po zł. 1.20 para, ze wstaweczkami haftowanemi zł. 1.50 para.
3011 1—?

CHOROBY ZARAZLIWE

Niedawne lub zadawnione, skrofuły, choroby skórne (liszaje, wyrzuty, strupy, trąd) i inne cierpienia naskórne, spowodowane zanieczyszczeniem i zepsuciem krwi. Wrzody, gruczoły, reumatyzm, rany i wrzody w ustach i w gardle, nabrzmienia, narośle na kości, strum, niemoc i drugorzędne i trzeciorzędne peryody syfilisu nabytego lub dziedzicznego.
Leczenie niezawodne i radykalne chorób najbardziej zastarzałych i najuporczywszych, nieustępujących przed żadną metodą lekarską, leczą się przez użycie.

BISCUITS DU Dr OLLIVIER

Jedyne potwierdzone przez Akademję Medyczną w Paryżu
Jedyne upoważnione przez rząd francuski.
Jedyne, jakich używają w szpitalach Paryzkich.
Lekarstwo to, bardzo przyjemne w smaku, zalecane od lat przeszło 60 przez najznakomitszych lekarzy, jako najskuteczniejszy, znany dotąd, środek przeczyszczający krew, jest jedynem w całym świecie, jakie otrzymało wyżej wymienione tytuły i oznaki honorowe, co dowodzi jego olbrzymiej skuteczności.
Pod dobroczynnym wpływem tych biszkoptów apetyt powraca, funkcye żywotne wracają do normalnego stanu, a po kilku tygodniach leczenia chorzy spostrzegają, że wszystkie przypadłości chorobliwe nikną i zdrowie, choćby najmocniej podkopane przez zepsucie i zanieczyszczenie krwi, powraca.
Skład główny: 62, RUE DE RIVOLI, *w Paryżu.*
Dostać można we Lwowie w aptece p. K. Mikolascha; w Krakowie w apt. pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.
2942 —36

Brzoskwinie z Włoch,

najdelikatniejszego gatunku,
z drzewa codzień świeżo zerwane zł. 2.90
„ brzoskwinie z wyspy Jońskiej Corfu zł. 3.50
za kosz 5-kilowy franco, oclony, i bez opłaty od opakowania u
N. Salvari w Trjeście.
Zacząwszy od końca lipca także piękne i świeże **winogrona** a 2 złr.

Slawońską śliwowicę

gwarantowana prawdziwa i niesfałszowana wyśmienitej jakości, wysyłam w 5litrowych baryłkach, okutych żelaznemi obręczami po cenie 5 zł. wraz z baryłką franco do wszystkich stacji pocztowych.
JULJUSZ FERBER,
Neugradiska w Slawonią.
2607 5—?

Pudr książęcy

biały różowy i żółtawy.
Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru jest najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci. — Pudr książęcy na wszystkich wystawach odnosił palmę pierwszeństwa, a liczne medale zasługi, jakiemi został wyszczególniony, najlepiej go zalecają. — Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jestto najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białyść i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększania twarzy.
Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędzikiem 1·50 ct,
Różowy i żółty, mniejsze 70 ct, większe 1·20 ct., z łabędziem 1·60 ct.

WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe.
Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie.
— Cena 1 złr. w. a. —

MYDŁO KOSMETYCZNE.

Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct.
Nabyć można we Lwowie w fabryce perfum

J. IHNATOWICZA

SKŁADY własne fabryczne we Lwowie: ulica Halicka nr. 25; w Krakowie: Sukiennice nr. 20 — Oraz nabyć można w Przemyślu w aptece p. Nahlika, w Jarosławiu w aptece p. Wisłockiego, w Rzeszowie w aptece p. Karpińskiego, i w droguerji p. Zacharskiego, w Stanisławowie w aptece p. Macury, w Tarnopolu w aptece p. Jamrógiewicza, w Samborze w aptece p. Maresza, w Kołomyi w aptece p. Stenzla w Mielcu u p. Pawlikowskiego.
3058 2—?

Płeć.

Jednym z głównych warunków piękności jest płeć. Nawet mniej foremna twarz może nas zachwycić, jeżeli znajdziemy płeć bez zarzutu. Ale także najregularniejsza piękność dopiero wtedy zasłuży sobie na pochwałę, jeżeli będzie czystą, lśniącą i młodzieńczo świeżej płci. Liczna ilość pań nie może mieć pretensji do piękności, jeżeli płeć jej nie podtrzymuje. Ażeby sobie piękną i świeżą płeć aż do późnej starości zapewnić, należy używać przez wielu znakomitych mężów, a to prof. Pyefluch w Londynie, prof. Raspi, dr. Jüngera, dr. Raudnitza polecony, od 14 lat z nadzwyczajnym skutkiem przez tysięcy używany **balsam brzozowy Lengiela.** Ten ulubiony kosmetyk uzdrawia w skutek szkodliwego bielidła, namiętności, lub z powodu innych przyczyn zbrzydłą płeć, a nawet w skutek ospy oszpeconą twarz, przywraca do zupełnej gładkości. Czyni zwiędłą i zeschłą skórę znowu świeżą i gładką i nadaje jej przyjemny koloryt, na co głównie starsze panie i panowie uwagę zwracają. Że oprócz **dr. Lengiela balsamu brzozowego** niema lepszego i niezawodniejszego środka na upiększenie i konserwowanie twarzy, stwierdzili ci, którzy takowy używali. Cena dzbanuszka 1 złr. 50 ct. — We Lwowie do nabycia w apt. **Zygm. Ruckera** pod srebrnym Orłem, w Czerniowcach u J. Golichowskiego, apt. pod Opatrznością.
2791 1—?

ASTHME Duszność, chrypka, katary, zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**
NEVRALGIES Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgicznych **Dra CRONIER.**
W Paryżu, Skład główny w Aptece Pana Levasseur, rue de la Monnaie, 23.
Dostać można we wszystkich głównych aptekach.

Wyborne Lody!

wyrabia w najnowszych porcelanowych aparatach
Fabryka cukrów i czekolady
H. Tretera
ul. Kopernika, obok apteki p. Piotra Mikolascha.

Cena całej porcji	18 centów
„ małej „	12 „

Na żądanie rozsyła się do domów na porcje w eleganckich puszkach, które chronią lody od topienia się.
3125 3—5

Największy wybór
gorsetów
francuskich
w cenach
złr. 1.60, 2.25, 3, 3.50, 3.75, 4, 4.50, 5.50, 6, 7 złr.
Wszystkie gatunki na rogach, polecają
Schilling i Stelzer
we Lwowie,
ul. Halicka l. 16.

Dr. Hartmanna „Auxilium"

najlepiej utwierdzony środek leczniczy bez wstrzykiwania, przeciw **rzeczączce u mężczyzn** i dr. Hartmanna Auxilium przeciw **upławom u kobiet**, (czyto świeżo po wstałe lub przedawnione), jest wraz z pouczającą broszurą i kartą do konsultacji, uprawniającą, za 2 zł. 80 ct. do nabycia we wszystkich aptekach i w głównym składzie wysyłkowym w **W. Twerdego aptece**, Stadt, Kohlmarkt, 11, we **Wiedniu.** Tylko marką ochronną i kartą opatrzone auxilium skutkuje i jest prawdziwe.
Pan dr. Hartmann znany od wielu lat jako najlepszy specjalista, zamianowany został dyplomem z r. 1870 członkiem wied. fakultetu medycznego i ordynuje w swym zakładzie od 9—6 w niedzielę i święta od 9 do 2 godziny w wypadkach syfilitycznych, wrzodowych, skórnych i płciowych u kobiet i przeciw osłabieniom według swej doświadczonej metody bez skutków złych, nie przeszkadzającą w zatrudnieniu. 2831 2 ?
Leki dostarczają się pod dyskrecją. Honorarjum mierne. Także listownie.
Wiedeń, Stadt, Seilergasse, nr. 11.
Skład we LWOWIE: w aptece P. Mikolascha, Fr. Jamregiewicza apt. w Tarnopolu.

Do teraźniejszego zasiewu
TURNIPS [Rzepa]
oryginalna angielska
w 3 gatunkach, — kilogr. po złr. 1.40, 1.50 i 1.60.
Rzepa pastewna
czyli **ściernianka**
biała okrągła i biała długa, kilo-2707 1 5 gram złr. 1,
poleca w najpewniejszych gatunkach
główny skład
nasion i roślin,
J. STACHIEWICZA
we Lwowie,
plac Marjacki, liczba 11.
Na morg wysiewa się 1¼ kilogramu.
Cenniki na żądanie franco.

APTEKA
Jul. Nahlika we Lwowie
poleca:
Preparaty salicylowe do ust i zębów,
jako najlepsze do konserwowania tychże i usunięcia przykrego odoru z ust.
Cena: pasty salicylowej puszka 80 ct. proszku salicylowego pud. 40 ct. wody salicylowej flaszka 60 ct.
Eau de Botot na wzmocnienie dziąseł i przeciw bolom zębów.
Cena flaszki 1 złr.
Wodę anaterynową
własnego wyrobu. Cena flaszki 40 ct.
Krople przeciw bolom zębów
zepsutych, najlepsze flaszeczka 15 ct.
Oprócz tego utrzymuje na składzie wszelkiego rodzaju wypróbowane środki specyficzne, krajowe i zagraniczne, jakoteż przyrządy i przybory chirurgiczne i opatrunkowe.
Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą. 3071 2—?

Płótna

szwajcarskie i rumburgskie w małych i dużych sztukach i w różnej szerokości — RĘCZNIKI na łokcie i w tuzinach, CHUSTECZKI białe i kolorowe, DYMĘ białe w paski i desenie, SERWETY, OBRUSY, DESSERTKI i SERWETY kolorowe, sprzedaje pojedynczo na łokcie i w całych sztukach i poleca pod gwarancją za dobroć i trwałość i sumienną cenę, handel towarów mięszanych
Kowalski i Meyer
Lwów, Rynek, l. 26.

Płótno King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materji posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent.
Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materją na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ocechowany, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukarany. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład
1 sztukę 78 ctm. szerok. 20 mtr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą 7 zł.
1 sztukę 88 ctm. szerokości 20 mtr. długości na piękne koszule męskie i damskie, oraz wszelkiej bielizny stołowej zł. 8.50.
1 sztukę 175 ctm. szerokie 16 mtr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu zł. 11.80.
1 sztukę 195 ctm. szerokie na włoskie łóżka zł. 12.80.
Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. 3207 1—2
M. Beyer i Spółka
we Lwowie
ul. Karola Ludwika l. 1.

Bergera medyczne
Mydło dziegciowe

zalecone przez znakomitości lekarskie, używane w różnych państwach Europy ze skutkiem na
wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju,
osobliwie na chroniczne pryszcze, parchy, ostudy i pasożytne wysypki, tudzież na czerwoność nosa, odmrożenie, pocenie nóg, łupież w głowie i brodzie. BERGERA MYDŁO DZIEGCIOWE zawiera 40 proc. maści drzewnej i różni się od wszystkich innych tego gatunku mydeł w handlu się znajdujących. Dla uniknienia pomyłek prosi się wyraźnie żądać BERGERA MYDŁA DZIEGCIOWEGO i uważać na znaną markę ochronną.
Na uporczywe cierpienia naskórne używa się zamiast mydła dziegciowego ze skutkiem
„Bergera medycznego mydła dziegciowo-siarczanego"
i wtedy należy żądać Bergera mydła siarczano-dziegciowego, albowiem zagraniczne wyroby imitowane są bezskuteczne.
Łagodniejszem mydłem dziegciowem na usunięcie **nieczystości płci**, na wyrzuty skórne u dzieci, tudzież jako doskonałe mydło kosmetyczne do mycia i kąpieli w codziennem użyciu służy.
Bergera glicerynowe mydło dziegciowe,
które zawiera 35 prct. gliceryny i jest perfumowane.
Cena sztuki każdego gatunku 35 ct. wraz z broszurą.
Fabryka i główny skład wysyłek: 2764a 10—18
Aptekarz G. Hell & Co. w Opawie.
Premiowane honorowym dyplomem na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej we Wiedniu 1883.
Główne składy: we Lwowie u pp. aptekarzy P. Mikolascha, Zyg. Ruckera, H. Blumenfelda, J. Piepesa tudzież u reszty aptekarzy lwowskich i w wielu aptekach w Galicji.

ASFALT. ASFALT. ASFALT.

Zygmunt Wasilkowski

Agent warszawskiego przedsiębiorstwa asfaltowego
Najdawniej, bo od lat 12 pracujący w tym zawodzie w Galicji, stale w Krakowie zamieszkały (ul. Szlak l. 20) ma zaszczyt uwiadomić WPanów inżynierów, architektów, budowniczych i PT. właścicieli domów, że z dniem 1. lipca b. r. **urządził we Lwowie stały skład materjału i narzędzi potrzebnych do robót asfaltowych** i podejmuje się takowych, a mianowicie asfaltowania sieni, podwórców, kurytarzy, podestów, kuchni, chodników itp. po cenach jak najprzystępniejszych, ręcząc długoletnią praktyką za szybkie i dokładne wykonanie powierzonych mu robót.
Wszelkie zamówienia przyjmuje listownie (w KRAKOWIE ul. Szlak) i najdalej w ciągu tygodnia po otrzymaniu zamówienia, może rozpocząć powierzoną mu robotę.
Obecnie przybywszy dla wykonania robót asfaltowych w szkole św. Anny we Lwowie, **mieszka w hotelu Krakowskim** i codziennie od godz 1 do 4 po południu przyjmuje wszelkie zamówienia. 3195 1—1

ASFALT. ASFALT. ASFALT.

Najlepszy saski wyrób!
Pończoch i skarpetek, białych i kolorowych, także **pończoszki** dla dzieci; **Kaftaniki na lato** przeciw zaziębieniu w różnych gatunkach; nieprzemakalne **płaszcze** od deszczu, **deszczochrony**, angielskie **pledy** do podróży, najnowsze **krawatki, szaliki, mankiety i kołnierzyki** poleca po najumiarkowańszych stałych cenach.
Główny skład płócien i gotowej Bielizny
F. S. Bardasza
we Lwowie, naprzeciw kościoła katedry l. 9.

Uniknąć fałszerstw wymaga podpis: E. GRILLON.
Wszelki produkt z powierzchowności podobny do naszego jest naśladownictwem cech zewnętrznych, a nie posiada skuteczności prawdziwego
TAMAR INDIEN GRILLON
ODŚWIEŻAJĄCY, W KSZTAŁCIE PASTYLEK ROZWALNIAJĄCYCH
Przeciw ZATWARDZENIU, HEMOROIDOM, UDERZENIOM DO GŁOWY, ŻÓŁCI, BRAKU APETYTU, NIESTRAWNOŚCI, GASTRYCZNYM CIERPIENIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK.
Najprzyjemniejszy środek dla dzieci. — Nieodzowny środek podczas i po połogach, również dla starców, ponieważ nie zawiera żadnych substancyi gwałtownie działających jak: aloës, podofilina itd. nadaje się wybornie dla codziennego użycia.
W PARYŻU u P. GRILLON, apt. — We wszystkich aptekach.
We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego.

MOLLA proszki seidlickie.

Tylko prawdziwe,
jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest **orzeł i A. Molla firma** pomnożona.
Niezawodna skuteczność lecznicza tych proszków przeciw najuporczywszym cierpieniom **żołądka, spodnich części ciała**, przeciw kurczom żołądka, zaflegmieniu, zgadze, przeciw **zatwardzeniu**, przeciw cierpieniom wątroby, **kongestjom krwi**, hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkadziesiąt lat coraz większe rozpowszechnienie.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Jako **wcieranie** do skutecznego leczenia gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania członków i paraliżu, bolu głowy, uszów i zębów; w formie **okładów** na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody. **Wewnątrz** zmięszana z wodą, przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwolnieniu.
Flaszka z dokładnym opisem 80 ct. **Tylko prawdziwa,** jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w podpis i znak ochronny Molla.

Olej tranowy M. Krohn & Cmp. w **Bergen** (w Norwegii). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do lecznicego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Główny skład wysyłek u A. **Moll**, c. k. dostawcy nadwornego, **Wiedeń, Tuchlauben.**
Uprasza się P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.
Składy we Lwowie: J. Belser apt., Zyg. Rucker apt., F. W. Królikowski, St. Markiewicz, Hübner & Hanke; w *Białej*: A. Reichera, spadk. Erich Koler apt., w *Brodach*: M. Kulak apt., w *Brzeżanach*: apt. J. ... w *Czerniowcach* ... *Drohobyczu*: Józef Eichmüller apt. w *Gurahumora*: A. Bożan apt.; w *Haliczu*: A. Gotsonder apt.; w ... : W. Czerski apt.; w *Jarosławiu*: J. Bohm i L. Wisłocki apt.; w *Kamionce Strumiłowej*: C. Piepes ... w *Kołomyi*: Jan Sidorowicz apt.; w *Krakowie*: W. Redyk apt.; K. Wiśniewski apt. w *Mielnicy*: S. St...; w *Nowym Sączu*. W. Filipek apt.; w *Nowym Targu*: K. Laur; w *Podwołoczyskach*: G. Morawetz; w *Przemyślu*: F. Nahlik, A. Mańkowski apt.; w *Rzeszowie*: J. Schaitter & Comp.; w *Samborze*: J. Aleksiewicz apt., w *Stryju*... J. Dempniak, Fr. Beil apt.; w *Stanisławowie* Alb. Amirowicz apt., J. Macura; w *Stryju*: J. Zgórski apt.; w *Storożyńcach*: J. Skalka apt.; w *Sereście*: Ed. Liszka apt.; w *Szczakowej*: Rappaport; w *Tarnopolu*: E. Frantz; H. Kabane apt.; F. Jamrogiewicz apt.; w *Tarnowie*: A. Wielogórski, W. Müldner & Cmp., w *Wadowicach*: Ig. Brosig, A. Harfarth apt., w *Zbarażu*: Js. Süssermann, w *Żydaczowie*: M. Bardasz apt.
3056 1—?

Ogłoszenie licytacji.

C. k. uprz. galic. akcyjny
BANK HIPOTECZNY
we Lwowie,
podaje do powszechnej wiadomości, że zapadłe a z dniem 30. kwietnia 1884 r. nieprolongowane i niewykupione
zastawy w kasie zaliczkowej
mianowicie:
papiery wartościowe, klejnoty, drogie kamienie, perły, korale, złoto, srebro itd.
dnia 4. i 5. sierpnia 1884,
o godz. ½10 przed południem w obec c. k. notarjusza przez publiczną licytację najwięcej ofiarującemu za gotowiznę sprzedane będą.
Licytacja odbędzie się w lokalnościach gmachu Banku hipotecznego pod nr. 15 plac Halicki (w lokalu na ten cel urządzonym w podwórzu na lewo). 3043 2—?
UWAGA. Tylko do dnia poprzedzającego licytację mogą być przeznaczone do sprzedaży zastawy wykupione lub odnośne zaliczki prolongowane.
Lwów, dnia 4. lipca 1884.
Dyrekcja.

L. 8344|84.

Obwieszczenie.

Po dokonanem na dniu 18. lipca b r. ocenieniu 24 projektów konkursowych, nadesłanych na budowę domu gościnnego (Kurhauzu) w c. k. Zakładzie zdrojowym w Krynicy przez komitet ustalony w myśl programu z dnia 23. lutego b. r. urządzono wystawę tychże w gmachu teatralnym znajdującej się sali muzycznej, którą w dniach od 20. do 28. lipca b. r. od godziny 8ej rano do godziny 1ej po południu, i od 3ciej godziny do 6tej popołudniu bezpłatnie zwiedzać można.
C. k. dyrekcja lasów i domen.
Lwów, dnia 19. lipca 1824. 3203 1 3

WODA GORZKA FRANCISZKA JÓZEFA
działa już w małych dawkach rozwalniająco.
Prof. Biesiadecki we Lwowie.
Nie sprawia żadnych uciążliwości
Prof. Bamberger we Wiedniu.
Jest skuteczniejsza od innych wód gorzkich
Prof. Leidesdorf we Wiedniu.
Należy wyraźnie żądać: FRANCISZKA JÓZEFA WODY GORZKIEJ.
Składy wszędzie. *Dyrekcja wysyłki w Budapeszcie.*

Losy po 50 ct. a. w.
wielkiej loterji sreber

zostającej pod protektoratem Jej ces. król. Wysokości najdostojniejszej arcyksiężniczki
Marji Walerji.
Ciągnienie dnia 9. października 1884.
1. główna wygrana
wielka kaseta z zupełnem, pysznem srebrnem nakryciem stołowem na 12 osób, z litego srebra, zawierająca 129 sztuk.
W ogóle 2000 wygranych
między temi kasety z srebrem stołowem, zastawy stołowe, żyrandole, 120 zegarków ankrowych i cylindrowych. kosztowności damskie i t. p.
Los kosztuje 50 centów.
Wykaz wszystkich wygranych można przejrzeć w wszystkich znanych miejscach sprzedaży losów.
Kupno losów w kancelarji loteryjnej
we Wiedniu, I, Rothenthurmstrasse 2.
(fürsterzbischöfliches Palais)
za nadesłaniem należytości przekazem za losy, oraz 20 ct. na wydatki franco i listę ciągnienia.
Przy odbiorze 5 losów i więcej odsyła się zamówione losy franco z dołączeniem listy ciągnienia. 2904 1—3
Za 5 złr. **jedenaście** losów franco i lista ciągnienia.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Naczelny i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej".